Rok XXXIII. We Lwowie, wtorek dnia 27 marca 1900 r. Nr. 86.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Obstrukcja nad Sprewą.

Lwów 26 marca.

Obstrukcja, jako środek do walki politycznej, nie jest wcale nowem zjawiskiem w życiu parlamentarnem. Była ona skuteczną bronią w rękach Irlandczyków, którzy z pomocą systematycznego nadużywania regulaminu w izbie gmin, paraliżowali jej działalność, a później od roku 1879 uczynili z parlamentu angielskiego widownię skandalicznych scen i awantur, aż wreszcie gruntowna zmiana regulaminu izbowego położyła kres formalnemu już rozwydrzeniu się wszystkich stronnictw. I minął długi stosunkowo czas, zanim ta taktyka mniejszości znalazła wstęp do ciał ustawodawczych na kontynencie. Lecz gdy się to raz stało, skandale irlandzko-angielskie poszły w kąt przed ich naśladownictwami. W parlamencie wiedeńskim, za rządów hr. K. Badeniego — jak wiadomo — orgje obstrukcji niemieckiej doszły były do punktu kulminacyjnego i odtąd, jak miecz Damoklesa, wiszą nad głową każdego premjera austrjackiego. Tak samo obecnie nad głową dra Koerbera...

W Rzymie na Monte-Citorio (gmach parlamentarny), orszak gabinetu Pelloux nadaremnie walczy od tygodni z włoską obstrukcją — która tam jest nowalijką — a świeżo wkroczyła ona prawie tryumfalnie także w podwoje reichstagu niemieckiego, gdzie dawniej odzywały się tylko słabe jej zakusy. Nad Sprewą uciekli się dzisiaj pod jej opiekuńcze skrzydła antagoniści tyle głośnej dziś *lex Heinze*. — Zastanowimy się na chwilę, które też postanowienia tego projektu wznieciły tak olbrzymie poruszenie umysłów w całych Niemczech.

Otóż sprawcą tego jest zwłaszcza jeden, jedyny paragraf rzeczonego przedłożenia, który ma chronić ludność przed bezwstydem. Ustanawia bowiem karygodność tych, którzy pisma albo wizerunki, obrażające poczucie wstydu, w celach materjalnych, na ulicach i placach publicznych, lub w miejscach do publicznego użytku służących w sposób, wywołujący zgorszenie powszechne, wystawiają, wywieszają lub plakatują. Przeciwnicy tego postanowienia twierdzą, że ono sprowadzi ciężkie krzywdy dla duchowego i artystycznego rozwoju narodu niemieckiego i że stoi w ogóle w rażącej sprzeczności ze zdrowym zmysłem Niemców, z duchową i obyczajową swobodą sztuki i nauki. Na wielu też zgromadzeniach, w których uczestniczyli artyści, pisarze a nawet ludzie nauki, uchwalono przeciw wspomnianemu paragrafowi siarczyste protesty.

W nich roi się od ciężkich zarzutów reakcyjności, kajdan na duchu narodu itp. Zwraca to uwagę, że ci wszyscy, tak srodze dziś oburzeni, obrońcy swobód sztuki, teraz dopiero występują tak stanowczo ze swem weto. Toż odnośna komisja reichstagu jeszcze w maju 1899 ogłosiła była swoje w tej mierze uchwały! Wprawdzie w kilku pismach — jak to się z reguły dzieje w analogicznych wypadkach — podnoszono przeciw uchwałom komisji rozmaite inkryminacje, ale nikt nie upatrywał w nich groźnego niebezpieczeństwa dla... sztuk pięknych! Dopiero w przededniu trzeciego czytania przedłożenia podniosła się nagle wrzawa i agitacja, która ma inicjatorce-opozycji posłużyć do zdobycia sobie jakiej takiej, dość zaszarganej przedtem popularności wśród wyborców. Pomagają jej w tem z całego serca socjaliści, którzy i przy tym ogniu rozdrażnienia i wzburzenia pragną swoją pieczeń upiec.

Ogólne obudza to w Niemczech zaciekawienie, czy też większość parlamentu zdoła zdławić, względnie opanować tę obstrukcję? Na razie ma ona sukces do zapisania, gdyż obrady nad *lex Heinze* usunięto z porządku dziennego. Decyzja zapadnie w tej mierze dopiero po świętach wielkanocnych, a organa większości zapewniają z emfazą i wprost dziwną nawet stanowczością, iż zapadnie na korzyść przedłożenia. Równocześnie tegoż przeciwnicy oświadczają krótko i węzłowato, że wytężą wszystkie swe siły, aby projekt przywieść do upadku i że nie zastraszy ich nawet jakakolwiek zmiana regulaminu, *ad hoc* zaprojektowana.

Wszelakoż nie sama tylko *lex Heinze* zaciemnia horyzont sytuacji polityczno-parlamentarnej w Berlinie. Także ustawa o oględzinach mięsa, zamieniła się dla rządu w kamień obrazy. W dniu drugiego jej czytania miał kanclerz Hohenlohe oświadczyć referentowi dotyczącemu w komisji, — jednemu z posłów środka — izby nie zadawano sobie daremnej fatygi z wnoszeniem poprawek nowych, gdyż ustawa rzeczona w tej formie, przez większość zaprojektowanej, a która czyni z niej sprawę na wskroś międzynarodową, przenigdy nie uzyska ni jego aprobaty, ni podpisu! Istnieją bowiem grube dyferencje zarówno pod względem zakazów importu, jak cel na mięso.

„Chwilowo“ rząd wybrnął w ten sposób z matni, że i to przedłożenie odłożył na sesję poświąteczną. Lecz oprócz *lex Heinze* i tej ustawy „oględzinowej“ jest jeszcze trzecie przedłożenie, nad którem rząd, stronnictwa i sam Wilhelm naprózno głowy sobie łamią i którego forsowanie przez parlament doprowadzi niezawodnie do scen arcyburzliwych: mianowicie tyle głośny od pół roku projekt cesarski pomnożenia floty niemieckiej. Sprawa ta została chwilowo przez dwie wyżej wymienione na drugi plan zepchniętą, a rząd usiłuje teraz znów wydobyć ją na naczelne miejsce. Rzecz prosta, przywiązuje on do niej od samego początku jak największą wagę — toż korona osobiście zaangażowała się w tym wypadku, dość nawet gorąco — lecz nie mógł chyba wyrządzić ten rząd bardziej „niedźwiedziej przysługi“ całemu projektowi marynarskiemu, jak dozwalając, izby *lex Heinze* i ustawa o oględzinach mięsa, przedtem były przez parlament załatwione.

Słusznie też zauważyło jedno z pism, dla pomnożenia floty przyjaznych, że przeciwnicy tegoż mają iście bajeczne szczęście: Gdyby ktokolwiek był konkurs rozpisał na najlepszy sposób zepsucia opinji w kraju i podniecenia jej przeciw projektom marynarskim, to z pewnością nic wymyślonoby, za grubą premją niczego w tym kierunku skuteczniejszego, jak wysunięcie tamtych dwu przedłożeń przed dyskusję o pomnożeniu floty. Tak tedy oczekiwać można w reichstagu berlińskim, gdzieś w maju lub czerwcu, skandalów i awantur, które godne zajmą miejsce obok obstrukcji wiedeńskiej Wolfa i towarzyszy.

Korespondencje.

Praga w marcu.

Karnawał w Pradze skończył się *de nomine*, *de facto* bowiem trwa on przez rok cały, nie wyłączając Postu Wielkiego, a nawet... i Popielca, w którym odbył się bal dorożkarzy. Zabawy tutejsze mają odmienny charakter od naszych. Trwają one znacznie krócej, więc nie zużywają tyle siły i energji; nie tańczą tutaj również „do upadłego“ i z tym naszym ognistym temperamentem, a przedewszystkiem zabawy nie są monopolem ludzi wybranych. Przeciwnie, bawią się tu wszyscy, bez różnicy stanowiska społecznego. W Pradze istnieje mnóstwo stowarzyszeń, związków i korporacyj, które urządzają dla swych członków „vieneczki“ (wieczorki), „plesy“ (bale). W jednym tygodniu odbywały się zatem bale arystokracji miejscowej, dam, studentów, rzeźników, piekarzy. Rzemieślnicy, po całodziennej pracy przy warstacie, wieczorem przywdziewają odświętne szaty i śpieszą do swej „Besedy“ zabawić się kilka godzin w kole równych im pod każdym względem ludzi. Dla nas, przyzwyczajonych do owego przywileju zabawy klas wyższych, dziwnym się wyda obrazek bardzo naturalny w Pradze, gdy np. żona rzemieślnika wprost od szorowania podłogi lub balji odchodzi, ubiera się w elegancką jedwabną suknię i z córką, panną sklepową, przybraną w gustowny kostjum, uszyty własnoręcznie późnymi wieczorami, albo w niedzielę — idzie, a często jedzie karetą na bal do stowarzyszenia, którego jest członkiem.

Dyrekcja teatru miejscowego krząta się koło odświeżenia repertuaru, to też afisze coraz to nowe oznajmiają sztuki. Ogromnem powodzeniem cieszy się krotochwila W. Sztecha „Trzeti zwonem,“ opera Trneczka „Andrea Crini.“ Wkrótce ukaże się opera Kowaronicza „Na starem belidle,“ do której napisał libretto Szipek, autor libretta „Psochlawców“; przygotowują się również dekoracje i odbywają próby nowej opery Dworzaka „Babiczka,“ o czem już przedtem wspominałem.

Wystawa paryska budzi tutaj ogromne zainteresowanie. Do *„Alliance française“* przybywają wciąż nowi członkowie, którzy się uczą „na gwałt“ po francusku. Liczne odczyty w tem stowarzyszeniu rozbudzają to zainteresowanie i zachęcają Czechów do brania udziału w wystawie wszechświatowej. Jak na niej w ogóle będą reprezentowane Czechy, w tej chwili nie wiadomo. Pewnym jest tylko współudział firm księgarskich, które niedawno połączyły się w jedną „Union.“ Na wystawie „Union“ ma wydawać „letaki“ jednodniówki, zawierające najpiękniejsze widoki Czech, oraz krótki zarys ich historji, rozwoju, kultury przemysłu i literatury. W wystawie również wezmą udział atleci czescy, którzy będą się popisywali na igrzyskach olimpijskich w Paryżu.

Zwidzający Pragę ze smutkiem spostrzegają niszczenie, burzenie starej dzielnicy miasta: tych ciekawych domków dawnej struktury, krętych przejść i wąskich uliczek, co razem tworzyło taką oryginalną, charakterystyczną całość. Rada miejska każe burzyć tych niemych świadków minionej, a wielkiej przeszłości narodu, a na ich miejsce stawia nowe, okazałe, lecz bez piętna artyzmu, tak kosmopolityczne w swym powszechnym stylu gmachy. W celu przeciwdziałania temu „wandalizmowi“ zawiązał się „Klub za starou Prahu“ miłośników starożytności. Liczba członków szybko wzrasta. „Klub“ więc będzie energiczniej i silniej przeciwdziałał zabiegom zwolenników nowości.

Odłam studentów czeskich, przeważnie pochodzących z Moraw i Szląska, utworzył nową organizację pod nazwą „Komensky“. Przewodnią myślą tej organizacji, jest uświadamianie ludu, zwłaszcza na Morawach i Szląsku.

Nowa wojna.

Nowa wojna zbliża się podobno chyżym krokiem w Ameryce południowej. Z Nowego Orleanu piszą, że między Chile z jednej, a Argentyną, Peru i Boliwją z drugiej strony, wybuch jest nieuniknionym. Chile choruje na manję wielkości, uważa się za przewodnika między państewkami Ameryki południowej i dąży nietylko do hegemonji nad niemi, ale zagraża podobno nawet ich niepodległości. Ambitne aspiracje chileńskie datują się już od lat 20, tj. od czasu chileńsko-peruańskiej wojny, która zakończyła się klęską republiki Peru.

Swego czasu pisma niemieckie zapewniały, że zwycięstwo Chile było zasługą głównie byłego oficera pruskiego, Körnera, który wojsko chileńskie wyćwiczył, udyscyplinował i „po mistrzowska“ podczas wojny niem kierował. Pod wodzą „znakomitego“ Prusaka, armja chileńska biegła od zwycięstwa do zwycięstwa: wszystko szło pod jego ręką, jak z płatka. Słowem Körner podniósł w Ameryce południowej niepomiernie sławę pruskiego imienia, a ponieważ Chilejczycy wyobrażają sobie, że są w Ameryce południowej tem, czem Prusy w Niemczech, a przynajmniej tem być mogą, przeto Körner także i pod tym względem dawniejszej swej ojczyznie sławy przysporzył.

Głównym przeciwnikiem Chile jest Argentyna. Około niej grupują się Peru i Boliwia. Trzy te potencje tworzą ligę antichileńską, trójprzymierze południowo-amerykańskie. Według nowoorleańskiego źródła, hasło do kroków nieprzyjacielskich wyjdzie ze strony Argentyny. Wiadomość ta jest jednak nieco podejrzaną ze względu, że Nowy Orlean leży w Ameryce północnej. Wprawdzie wśród wiecznego kotłowania w poronionych organizmach politycznych Ameryki południowej, o nagły wybuch orężny tamże nigdy nie jest trudno, a krwawe wybuchy są także chlebem powszednim w Ameryce środkowej, wśród drobnych republik przesmyku Panama. Ale z tem wszystkiem należy czekać, aż zapowiadającą się wojnę chileńsko-argentyńską potwierdzą źródła bliższe, mające bezpośredni związek z Chile i przeciwnem jej trójprzymierzem. Argentyna, rzucając się w wir wojny, zaryzykuje bardzo wiele, gdyż w razie klęski straci swe bogate kopalnie złota i spadnie do rzędu bezwładnych państewek, w rodzaju republiki peruańskiej.

Z medycyny wojennej.

Na wojnę współczesną składają się tak niezwykłe czynniki, wynalazki techniczne tak dalece zmieniły dotychczasowy typ wojenny, że nietylko stratègicy i politycy, lecz także lekarze znajdują ciągle pole do nowych badań i wyszukiwania nowych środków. Wojna południowo-afrykańska przynosi dość liczne niespodzianki, z których wiele jest dotychczas zupełnie niezrozumiałych. Temi właśnie sprawami zajmuje się jeden z lekarzy niemieckich ambulansu ochotniczego w liście nadesłanym do „Koeln. Ztg.“

Najdziwniejszym wypadkiem wydaje się owemu lekarzowi fakt, że w bitwie upada czasem żołnierz i umiera wkrótce potem, na ciele jego zaś niepodobna znaleść ani śladu jakiejkolwiek rany. Wypadki takie obserwowano już w ostatniej wojnie grecko-tureckiej, a opisano z nich trzy. Ludzie ci skarżyli się przed śmiercią na gwałtowny ból w dolnej części brzucha i koło żołądka, poczem pokazywały się objawy towarzyszące silnemu wstrząśnieniu. Na ciele niepodobna było znaleść choćby najlżejszego obrażenia. Zupełnie analogiczne wypadki wydarzają się w obecnej wojnie. Dwaj Orańczycy, ojciec i syn, zginęli od eksplozji wielkiego granatu stalowego: mimo dokładnych oględzin pośmiertnych, nie znaleziono ani śladu obrażenia zewnętrznego. Naturalnie lekarze łamią sobie głowę nad tem, w jaki sposób rzecz ta jest możliwa. Odrazu przypuszczano, że jestto skutek silnego pędu powietrza na brzuch, wywołanego przez eksplozję. Żołnierze ci mówili bowiem przed śmiercią, że czuli w krytycznej chwili jakby silne uderzenie w brzuch. Wskutek tego być może nastąpiło jakieś wewnętrzne przerwanie jednego z wewnętrznych organów. W każdym razie sprawa ta nie jest jeszcze wyjaśniona.

W przeciwieństwie do tych niewytłumaczonych wypadków śmierci, stoją niezbyt rzadkie, prawie cudowne fakty wyleczenia ran bardzo ciężkich, np. w głowę. Jednego żołnierza angielskiego trafił pocisk karabinowy w lewą skroń, wyszedł koło prawej szczęki, ugodził ciało w drugiem miejscu, w obojczyk, obrócił się całkowicie w miejscu i utkwił w mięśniu. Przypadkowo ani jedna kość nie była strzaskana. Raniony doznał częściowego naruszenia nerwu twarzowego, utraty smaku itp., a potem objawiło się jeszcze porażenie twarzy. W innym wypadku pocisk uderzył w staw między szczęką górną a kością jarzmową z prawej strony, przeszedł popod oczodołem i wyszedł z czaszki przez dolną powiekę lewego oka. Ranę wyleczono całkowicie, a u rekonwalescenta zauważono tylko ślepotę na barwy w wysokim stopniu. Gdzieindziej pocisk trafił w lewą szczękę dolną i wyszedł dopiero u dolnego brzegu łopatki. Wskutek tego nastąpiło całkowite porażenie lewej strony ciała i prawego ramienia, znaczne zaburzenia w przełykaniu, bole w okolicy siódmego kręgu szyjnego. Wszystkie objawy porażenia ustąpiły wkrótce i nie ma już wątpliwości, że człowiek ten będzie uleczony. Innemu wybił pocisk po przeszyciu podniebienia od wewnątrz pierwszy ząb trzonowy i sąsiedni siekacz, poczem wyszedł przez wargę górną. Objawy choroby polegały na głuchocie i porażeniu twarzy, które jednak bardzo rychło ustąpiły: rany wygoiły się znakomicie.

W wielu wypadkach pocisk przeszył ciało nawskroś, a ranni wyleczyli się mimo bardzo znacznego upływu krwi. Ogromnie zadziwiający jest jeden wypadek, w którym wszystkie jelita zostały przeszyte kulą, a mimo to wyleczenie było bardzo łatwe, bez żadnych komplikacji. Wiele razy zauważono przebicie kości nb. golenia, bez strzaskania całej kości. Jednemu żołnierzowi przewiercił pocisk prawy staw kolanowy pod rzepką, a mimo to rana wygoiła się zupełnie zadowalająco.

To jeszcze zasługuje na wzmiankę, że angielscy lekarze uważają okręty sanitarne, urzą-

---

Pierwsze rugi sejmowe.

(Wspomnienie z przeszłości).

Po raz ostatni obradowały „Stany“ galicyjskie w r. 1845; zebrały się wprawdzie raz jeszcze w r. 1848, ale na to tylko, ażeby w dniu 25 kwietnia zadekretować swe rozwiązanie. Wolnościowy powiew zmiótł tę śmieszną parodję sejmu, o którym słusznie mówiono, że „prosił zawsze o to, czego mu nie dano, a dziękował za to — o co nie prosił“. Tymczasem zwyciężyła reakcja, przyszły policyjno-żandarmskie rządy Bacha, które skrępowały wszystko i wszystkich. Krótkie rządy Gołuchowskiego przyniosły lepszą nadzieję, ale zjazd trzech cesarzy w Warszawie okazał, jak była ona złudną. Po Gołuchowskim, który ustąpił 13 grudnia 1860, przyszedł Schmerling, autor patentu lutowego i osławionej ordynacji wyborczej...

Wybory do sejmu — pierwsze wybory od r. 1848 — wypadły w chwili, gdy w kraju życie zaczęło bić żywszem tętnem. Rozbudziły je wieści z Włoch — a w większym jeszcze stopniu echa wypadków warszawskich. Pogrzeb Sowińskiej, żony bohaterskiego obrońcy Woli, stał się punktem wyjścia religijno-narodowych manifestacyj, które w Galicji, a zwłaszcza we Lwowie, znalazły głośny i serdeczny oddźwięk. Jedną z najpoważniejszych manifestacyj były trzydniowe nabożeństwa żałobne w kościele OO. Bernardynów za dusze pomordowanych w r. 1846. W czasie tych nabożeństw wylewały się wezbrane uczucia w chorale „Z dymem pożarów“. Nie mniej potężnie oddziałało nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów, za dusze pięciu pierwszych ofiar kul rosyjskich w Warszawie... Tuż przed zebraniem się pierwszego sejmu, w dniu 10 kwietnia, przyszła do Lwowa straszna wieść o rzezi, dokonanej na bezbronnych tłumach w Warszawie w dniu 8 kwietnia. Ktoś przyniósł ją do teatru, w którym grano w ten wieczór sztukę p. t. „Więźniowie carowej“; natychmiast przerwano przedstawienie, publiczność przygnębiona opuściła teatr, a nazajutrz widziało się panie tylko w czarnych żałobnych strojach.

Wśród takich okoliczności rozpoczęły się w dniu 15 kwietnia 1861 obrady pierwszego sejmu z wyboru — w małej sali redutowej gmachu skarbkowskiego. Sejmowi marszałkował ks. Leon Sapieha — rząd reprezentował wiceprezydent Mosch. Na ławach poselskich — dzięki bezprzykładnej presji rządu, — zasiadł cały szereg nienawistnie dla nas usposobionych popów, chłopów i moskalofilów. Wybory starano się przeprowadzić w duchu życzeń biurokracji, a agitacyjnych środków nie brakło, zwłaszcza w ciągłych sporach gruntowych pomiędzy dworami a podbechtywanem włościaństwem. Stwarzając rozbrat społeczny, nie zapomniano o spotęgowaniu rozbratu politycznego i narodowego przez pielęgnowanie rutenizmu w najgorszej tegoż formie. „Lasy i pastwiska“, „Podział Galicji“ — oto dwa hasła, około których kupili się pupile Schmerlinga!

Nadużycia, jakich się rząd dopuszczał przy wyborach, były tak wyraźne, że cały szereg aktów wyborczych został zakwestjonowany i wybory istotnie unieważnione zostały. Sprawdzenie wyborów rozpoczęto zaraz na pierwszem posiedzeniu, wnet po zagajeniu sejmu i dopełnieniu formalności.

Nie chodzi nam jednak o przedstawienie całokształtu pierwszych rugów sejmowych, chociaż w nich wiele ciekawego materjału, chcemy przedstawić tylko sprawę jednego posła, którego nazwisko dziś jeszcze obrzydzeniem i wstrętem każdego przejąć musi...

Oto w gronie wybrańców znalazł się także osławiony „działacz ludowy“ z r. 1846, b. radca gubernialny i dyrektor policji lwowskiej, Kain, Efialtes i Judasz w jednej osobie — Joachim Chomiński. Wybrała go kurja gmin wiejskich okręgu Bełz-Uhnów-Sokal 85 głosami na 159 głosujących. Na trzeciem z rzędu posiedzeniu sejmu w dniu 19 kwietnia, przedstawił izbie poseł m. Lwowa, dr. Florjan Ziemiałkowski, sprawozdanie o tym wyborze. Wykazawszy nieważność kilku oddanych na Chomińskiego głosów (miał on ich tylko 5 ponad potrzebną większość) i wychodząc z zasady, że emerytowany urzędnik, nie posiadający innego tytułu np. przynależności, nie jest obieralny z tytułu osobistej kwalifikacji, wniósł o nieuznanie wyboru Chomińskiego.

Z ław ruskich odezwały się głosy protestujące. P. Borysikiewicz stanął w obronie „honoru wielkiego męża, zasłużonego wobec dynastji, państwa i narodu (tz. włościan!)“ drugi ks. Mogilnicki, nadając tym rzeczom cechę polskiej intrygi wołał, że przy ocenianiu ważności wyboru nie uczuciem, ale prawem powodować się należy: a wreszcie reprezentant rządu Mosch sprzeciwił się interpretacji sprawozdawcy co do nieobieralności urzędników emerytowanych z tytułu osobistej kwalifikacji. Ze strony polskiej prócz sprawozdawcy, który uzasadniał swe twierdzenie, przemówił jeszcze krótko, a rzeczowo p. ks. Adam Sapieha. Obaj mowcy zastrzegli się energicznie przeciw posądzeniu, jakoby powodowali się jakimiś ubocznymi względami, lub działali pod wpływem głosu opinji poza sejmowej.

Przystąpiono do głosowania.

Wota pisano na kartkach. Na 138 głosujących oświadczyło się 86 za unieważnieniem, a 52 za uznaniem wyboru. Wybór więc został uznany, jako nieważny.

Chomiński nie dał jednak za wygranę. Sięgnął on raz jeszcze skrwawioną swą dłonią po mandat i to w tym samym okręgu. Dzięki poparciu rządu wybrany został ponownie w dniu 29 lipca 1861 r. i to imponującą cyfrą, bo 126 głosami na 129 głosujących. Sprawdzenie ponownego tego wyboru nastąpiło dopiero w dniu 19 stycznia 1863; do aktu wyborczego dołączono nadto pismo, w którem prezydjum namiestnictwa zawiadomiło sejm, że cesarz uznał jako mylną pierwotną interpretację sejmu co do nieobieralności emerytowanych urzędników państwowych. Wydział krajowy mimo to obstawał przy zapatrywaniu, iż Chomiński nie miał i nie ma prawa obieralności, a nadto podniósł dalszy zarzut nielegalności wyboru z tego powodu, że nie przeprowadzono nowego wyboru wyborców, ale powołano do głosowania wyborców, wybranych jeszcze w r. 1861. Sprawozdawca sejmowy p. Kraiński, w myśl tych wywodów, wniósł o uznanie wyboru za nieważny. Wystąpili przeciwko temu posłowie ruscy ks. Łoziński, Tarczanowski i ks. Polowy. Pierwszy domagał się odroczenia uchwały aż do stwierdzenia autentycznej interpretacji ustawy wyborczej, drugi twierdził, że ma zaufanie do Chomińskiego, więc go należy uznać za legalnie wybranego, tem bardziej, że gdyby wybór unieważniono, włościanie wybiorą go po raz trzeci: trzeci wreszcie, t. j. ks. Polowy, podniósł, że przy badaniu legalności wyboru nie powinno się brać na uwagę, jakiem było dawniejsze postępowanie Chomińskiego, jako urzędnika, ale stosować wyłącznie przepisy ustawy.

Asumpt do tej uwagi dało ks. Polowemu przemówienie p. Antoniego hr. Golejewskiego, który widocznie nie umiał zapanować nad sprawiedliwem i szlachetnem swem oburzeniem wobec cynizmu, z jakim poplecznicy Chomińskiego bronili sprawy tego Kaina.

Stenogram z owego posiedzenia daje nam scenę następującą:

P. Golejewski: Po raz drugi mamy wybór p. Chomińskiego przedłożony tutaj do potwierdzenia, po raz drugi słyszymy obronę jego przez p. Tarczanowskiego, który go nam poleca jako człowieka zaufanie posiadającego i żąda, abyśmy go, mimo wytkniętych defektów, na członka sejmu przyjęli. Pierwej zbyliśmy to milczeniem, bośmy nie chcieli smutnych wypadków r. 1846 wspominać (*gwar*).

Marszałek ks. Leon Sapieha: Proszę do rzeczy — tu nie idzie o osoby, lecz o wybór.

P. Golejewski: Więc, jak mówiłem, pierwszy raz przemilczeliśmy, bo nam się nasuwały bolesne wspomnienia z r. 1846...

Marszałek: Jeżeli mowca nie wróci do rzeczy, będę zmuszony głos mu odebrać!

P. Golejewski: Jeżeli ks. marszałek odbierze mi głos, to się odwołam do izby. Pierwszy raz przemilczeliśmy, bośmy nie chcieli rządowi austrjackiemu przypominać dawnych błędów dawnego systemu, że mając liczne wojsko, legjony urzędników... (*Wrzawa*)

Marszałek: Odbieram głos!

P. Golejewski: Apeluję do izby!

Marszałek: Więc kto jest za odebraniem głosu mowcy, raczy powstać. (*Większość powstaje.*)

Marszałek: Głos odebrany.

Kiedy się czyta ten suchy zapisek — widzi się przed sobą żywą całą oną scenę. Słyszy się prawie głos krewkiego posła Golejewskiego, który *usque ad finem* pozostał twardym i tam, gdzie o narodowość chodziło, nie znał kompromisów. Czuje się i zaambarasowanie tych, którzy wbrew swemu przekonaniu, ale w poczuciu konieczności politycznej, głosowali za pozbawieniem głosu zbyt energicznego i zapalnego kolegi.

Po tej scenie przemawiali jeszcze pp. Henryk Wodzicki i sprawozdawca Kraiński, za unieważnieniem wyboru Chomińskiego, jako nielegalnego. Głosowano znowu kartkami: na 126 posłów 82 oświadczyło się za wnioskiem sprawozdawcy — 44 chciało go zatrzymać w swem gronie.

Rezultat głosowania, które powtórnie zamykało drzwi sejmu przed Chomińskim, powitała galerja głośnymi oklaskami i radośnymi okrzykami. Wraz ze Lwowem uradował się kraj cały.

Nie ulega wątpliwości, że formalne zarzuty były w gruncie rzeczy dosyć błahe — powody były głębsze i naturalne. Sejm nie chciał mieć propagatora rzezi w swem gronie, a dał to poznać tak wyraźnie, że i bezczelny Chomiński po raz trzeci nie sięgał już po zaszczyt zasiadania w sejmie.

Postąpić tak miał sejm zupełne prawo, na podstawie obowiązującego do dziś przepisu §. 31 statutu krajowego, traktującego o sprawdzaniu wyboru. Według tego paragrafu, wydział kra-

dzone tak olbrzymim kosztem, za zupełnie niepotrzebne, gdyż do kraju odsyłać można tylko taich chorych, którzy przeszli już najgorsze chwile i potrzebują tylko starannego pielęgnowania, nie leczenia. Okręty takie byłyby zdaniem ich tylko wtedy niezbędne, gdyby wojna toczyła się w kraju dotkniętym malarją lub innemi chorobami tropikalnemi.

Z poglądami lekarza niemieckiego zgodne są co do niektórych punktów zapatrywania lekarzy angielskich. Organizatorem służby sanitarnej angielskiej jest pułkownik Supple. O jego działalności ogłosił niedawno relację korespondent „Westminster Gazette". Pułkownik Supple postarał się zawczasu o dostateczną liczbę tragarzy do przenoszenia rannych z pola bitwy. Najlepsze w tem usługi oddają Hindusi. Ranni transportowani są pociągami ambulansowymi do Wynberg (w bliskości Capstadt), gdzie urządzono szpital wojskowy. Szpital polny znajduje się w Deatar. Szpital w Wynberg, obliczony z początku na 600 rannych, powiększano stopniowo, tak, że obecnie może on pomieścić 1200 rannych.

Pociągi ambulansowe urządzone są bardzo wytwornie, wagon każdy ma 12 łóżek żołnierskich. Rekonwalescenci odjeżdżają do ojczyzny, długa zaś podróż morska wpływa tak uzdrowiająco, że wielu jest znowu do służby wojskowej zdatnych. Rany, zadane kulami z karabinów Mausera, których używają Boerowie, leczą się bardzo pomyślnie. Stosunek śmiertelnych postrzałów do zranień jest 1 : 36, a więc mniejszy niż dawniej.

Ankieta w sprawie polskiej.

IV. **Michał Jerzy Conrad**. Niemiec. Literat. Redaktor „Gesellschaft".

1. Polska cywilizacja nigdy nie będzie obojętna dla Europy, nawet dla wysoce rozwiniętego i dzielnie naprzód kroczącego Zachodu. Mianowicie pierwiastek duchowego piękna w cywilizacji polskiej ma dla pozostałych ludów wysokie znaczenie: w dziedzininie muzyki, poezji, filozofji umysłowość polska zawsze zajmować będzie rolę wybitną. Nie należy zapominać, jaki nacisk kładł Fryderyk Nietzsche, największy poeta-filozof dziewiętnastego wieku, na swe polskie pochodzenie.

2. Usiłowania rusyfikacyjne i germanizacyjne wystawiają ducha polskiego na rozstrzygającą próbę. Od jego energji zależeć będzie jak dalece tę próbę przetrwa i stworzy sobie możność samoistnego rozwoju.

3. Niezawodnie niepodległa Polska wywierałaby wpływ korzystny, gdyby Polacy byli w stanie własną siłą jedność i niepodległość swą ugruntować. — Polityczna, społeczna i moralna historja narodu polskiego pod tym względem mało wzbudza zaufania.

4. Na to jest jeden tylko środek: samopomoc.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 27 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś odbędzie się wykład w szkole im. Mickiewicza, ul. Teatralna 15, od godz. 7—8, dra B. Mańkowskiego: „O patrjotyzmie".

Teatr hr. Skarbka: „Robert djabeł", opera. Początek o godz. 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (27): Ruperta. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56, zachód o godzinie 6 minut 15.

Wiadomości osobiste. P. Zofja Kowerska znakomita autorka wielu doskonałych powieści, bawi od kilku dni we Lwowie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły na pogorzelców miasta Kolbuszowy 4.000 k., a gminie Rolów, w powiecie drohobyckim, na wewnętrzne urządzenie nowo wybudowanej cerkwi, zapomogi w kwocie 300 k.

Wyjazd z Warszawy p. Turaua. Onegdaj opuścił Warszawę, udając się na stały pobyt do Petersburga, prokurator izby sądowej warszawskiej, Turau, mianowany obecnie senatorem karnego departamentu kasacyjnego. P. Turau, który tak smutno zapisał się w pamięci ludności polskiej, urzędował w Królestwie Polskiem przez lat 25; obowiązki prokuratora izby sądowej warszawskiej pełnił przez lat 13, przedtem zaś był podprokuratorem tej izby i prokuratorem suwalskiego sądu okręgowego. Z powodu wyjazdu p. Turaua na przewodniczącego komisji do przejrzenia i kodyfikacji praw miejscowych, jenerał-gubernator powołał zastępcę prokuratora izby sądowej W. Pomianowskiego.

Deputacja robotników u p. wiceprezydenta Michalskiego. W piątek przybyła do wiceprezydenta miasta p. Michalskiego deputacja robotników z prośbą, aby magistrat zezwolił na rozpoczęcie robót budowlanych gminnych, ponieważ panuje obecnie wielka nędza między robotnikami. P. wiceprezydent oświadczył, że magistrat z chwilą ustania mrozów nie wzbrania żadnej ze stron prywatnych rozpoczynania robót budowlanych, roboty zaś kładzenia rur dla wodociągów m. rozpoczną się w poniedziałek dnia 26 b. m.

Rabusie. Donieśliśmy w onegdajszym numerze w artykuliku p. t. „Kronika brukowa", że włościanina z Romanowa Dmytra Gara napadli i okradli jacyś dwaj „kumpani" szynkowni. Jednego z nich Sylwestra Dobrzeńskiego aresztowano zaraz po napadzie. Za drugim napastnikiem zarządzono pościg. Obecnie okazało się, że tych sprawców rabunku było daleko więcej, bo aż 8-miu. Ajentowi Paszkowskiemu udało się wpaść na ich trop i aresztować wszystkich.

Interesującą prelekcję wygłosi w tych dniach wiceprezydent prokuratorji skarbu dr. Korn. Tematem prelekcji będzie aktualna obecnie kwestja, czy wskazanem jest dla pisarzy i wydawców galicyjskich przystąpić do konwencji berneńskiej, czy nie. W sprawie tej oświadczyli się temu kilka tygodni, pisarze i wydawcy, zebrani w lwowskiem Kole liter.-artystycznem, za przystąpieniem do konwencji, p. wiceprezydent Korn jest zaś, o ile nam wiadomo, przeciwnikiem układu berneńskiego.

Wypadek przy budowie. W ciągu onegdajszego dnia zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy budowie pasażu Mikolascha, który — jakwiadomo — prowadzić będzie od ul. Kopernika do ul. Krętej. Na zarobnika Władysława Prasera spadł ciężki drąg żelazny i poważnie go zranił. Z jakiej przyczyny drąg spadł, czy był źle ustawiony, czy też go kto pchnął przez nieuwagę, na razie nie zdołano jeszcze stwierdzić. Prasera opatrzyła stacja ratunkowa.

Z izby sądowej. Rozprawa w sprawie gal. Kasy oszczędności przeciw b. urzędnikom tej kasy pp. Gąsiorowskiemu i Ziołeckiemu o współudział w sprzeniewierzeniu odbędzie się wkrótce przed trybunałem wyrokującym we Lwowie. Bronić będą dr. Dzędzielewicz i dr. Kwiatkowski.

Rozprawę o defraudacje w wielickiej kasie oszczędności rozpisano — jak donoszą z Krakowa — na 23 kwietnia. Potrwa ona około trzech tygodni. Na ławie oskarżonych zasiądą byli dyrektorowie Kasy Nowacki i Koch, buchalter Kompit, tudzież pięciu żydów.

Samobójstwo. W sobotę rano w mieszkaniu swem przy ul. Sakramentek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru br. Władysław Gostkowtki. Liczył lat 52 i był dawniej zamożnym właścicielem dóbr ziemskich. Przed laty przeniósł się do Lwowa, wybudował kamienicę przy ul. Mochnackiego, ale widocznie dom ten nie przynosił mu spodziewanych dochodów, tak, że wkrótce musiał go sprzedać. Następnie był kasjerem na dworcu w Podzamczu. Wówczas spotkało go wielkie nieszczęście. Oto syn jego Roman, dopuścił się oszustwa w dyrekcji skarbowej i został skazany przed sąd lwowski. Nieszczęście to przygnębiło go tak, że nie był zdolnym do dalszej pracy, stracił posadę i odtąd tułał się bez zajęcia. Wczoraj położył kres swemu życiu. Pozostawił żonę i 3 synów.

Kartki pośmiertne. Tegoroczna „wiosna" niezwykle wiele ofiar wyprowadza na cmentarz. a w ślad za tem występuje druga, nieszkodliwa wprawdzie, ale bardzo nieprzyjemna plaga, specjalnie lwowska. Są nią kartki pośmiertne, któremi z lubością karawaniarze nasi całe rogi ulic zalepiają, co nadaje niektórym dzielnicom miasta wygląd okropnie żałobny i poprostu wstrętny. Przed kilku laty, gdy ta pośmiertno-kartkowa epidemja zastraszające rozmiary przybrała, wydał magistrat rozporządzenie, aby wielkość kartek żałobnych do minimum sprowadzono, a przedewszystkiem. aby kartki były zaraz po pogrzebie z murów i tablic usuwane. Jak wiele rozporządzeń miejskich, tak i to utonęło z czasem w zapomnienia fali i kartki pośmiertne biją w oczy swemi czarnemi obwódkami długo jeszcze na murach po opuszczeniu przez nieboszczyka tego padołu płaczu i stwierdzają ignorowanie przepisów magistrackich. Wartoby sprawę tę przypomnieć na nowo, a bardziej jeszcze zarządzić, aby tylko na kościelnych tablicach karty żałobne lepiono. Tak się dzieje we wszystkich wielkich miastach europejskich, dlaczegożby nie można tego zaprowadzić także we Lwowie.

Kradzieże. Stefanowi Iwaszczyszynowi, wieśniakowi z Rzęsny ruskiej, skradziono onegdaj parę koni z wozem. Iwaszczyszyn przyjechawszy do Lwowa, wstąpił do szynku obok kościoła św. Anny. Gdy wyszedł po chwili, koni i wozu nie zastał. Myśląc, że konie same powróciły do domu, poszedł pieszo do Rzęsny, gdzie atoli przekonał się, że koni nie ma. Wczoraj zgłosił się na policję, donosząc o kradzieży. — Kradzież piwniczną popełniono onegdajszej nocy na szkodę radnego m., p. J. Neumana, zamieszkałego przy ul. Akademickiej l. 16. Niewyśledzony dotąd sprawca ukradł około 50 butelek czerwonego, a 20 białego wina, w wartości łącznej przeszło 200 koron. W ciągu dnia wczorajszego prawdopodobnie ten sam złodziej zakradł się znowu do piwnicy p. N., ale go spłoszyła służąca.

Trucicielki. Z Budapesztu donoszą, iż w miejscowości Liget uwięziono 6 kobiet, podejrzanych o to, iż otruły swych mężów. Zbrodnia wyszła na jaw skutkiem zdrady jednej z wtajemniczonych osób. Śledztwo karne w toku, a istnieje uzasadnione podejrzenie, iż podobnych wypadków otrucia mężów przez żony było w Ligecie więcej i że na ławie oskarżonych zasiądzie więcej niż 6 trucicielek.

Z uniwersytetu. Pan Marcin Szteliga, konceptowy praktykant dyrekcji skarbu, rodem z Górek w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra praw.

Mianowania. Dyrektorem szpitala w Nowym Sączu, mianował Wydział krajowy dra Jana Siedleckiego, sekundarjusza szpitala św. Łazarza w Krakowie.

W myśl art. 11 ustawy szkolnej krajowej z 16 lipca 1899, posunęła rada szkolna krajowa następujących dyrektorów, dyrektorki, nauczycieli i nauczycielek miejskich szkół wydziałowych, na stopień płacy w kwocie 2000 koron. Zawadzkiego Augusta, Skrzyńską Marję, Longchamps Wincentę, Kruszyńską Agnieszkę, Paklerską Krystynę, Fąfarę Juljana, Ligęzę Jana, Winnickiego Karola, Cenara Edmunda, Szypera Natana, Jaworskiego Kornela, Frydla Marcina, ks. Krechowicza Józefa, ks. Czechowicza Michała, ks. Jurkiewicza Józefa, ks. Łopatyńskiego Damiana, ks. Gockiego Józefa.

Minister dr. Piętak — jak nam telegrafują z Wiednia — wstawszy po influenzy z łóżka, zachorował znowu i dostał silnej gorączki. Lekarze polecili mu położyć się do łóżka i nie pozwolili przez 8 dni wychodzić.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja przemyska. Przeniesieni: ks. Jan Wałęcki, administrator w Rudkach do Jasła; ks. Tadeusz Stachurski z Bieździedzy do Mościsk, ks. Michał Gardziel z Tarnowca do Bieździedzy, ks. Ludwik Urban z Jedlicza do Tarnowca; ks. Ludwik Bandasiewicz z Iwonicza do Jedlicza, ks. Andrzej Śliż z Jaśmierza do Stanów.

Z armji. Porucznik piechoty obrony krajowej Florjan Marcisiewicz przeniesiony został do czynnej służby przy pułku nr. 20 piechoty obrony krajowej w Stanisławowie.

Defraudant. Z Wadowic uciekł zdefraudowawszy 25.000 zł. niejaki Apter, buchalter kupca Goldmanna.

Pomnik Kościuszki w Krakowie. Z Krakowa donoszą: Wydział Towarzystwa imienia Kościuszki załatwił ostatecznie sprawę odlewu pomnika Tadeusza Kościuszki dla Krakowa, wykonanego wedle projektu artysty-rzeźbiarza p. Antoniego Popiela. Uchwalono jednogłośnie na posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes Jan Skirliński, odlew pomnika powierzyć firmie „Kowalkowscy i Dedrzeński" w Podgórzu.

Firma powyższa zobowiązała się odlew wykonać za łączną sumę 18.000 zł., podjęła wszystkie podyktowane jej warunki, a mianowicie: składa kaucję 5.000 zł. (gdyby odlew pomnika był zły — kaucja przepada); odlew pomnika wykonać ma do 1. marca 1901.

W ten sposób załatwioną została sprawa, która wiele hałasu sprowadziła, rzekomo z tego powodu, że wydział Towarzystwa imienia Kościuszki odlew pomnika powierzyć chciał firmom zamiejscowym. Tak nie było, bo wydział chciał tylko rozpatrzyć oferty.

Katastrofa kolejowa. Z Warszawy donoszą: Na kolei wilanowskiej, w odległości około 300 sążni od poczekalni wilanowskiej, zderzył się warszawski pociąg pociąg osobowy z pociągiem towarowym, wiozącym cegły Obie lokomotywy uległy bardzo silnemu uszkodzeniu, trzy wagony pociągu osobowego, pięć towarowego, uległo rozbiciu. — W pociągu osobowym jechało z powodu soboty zaledwie 15 osób. Nieznanego nazwiska pasażerka ze Skolimowa, uległa silnemu obrażeniu całego ciała i złamała rękę. Pani Rosmanowa z Bielawy odniosła stłuczenia piersi i głowy Inne osoby odniosły mniejsze lub większe uszkodzenia. Służba kolejowa i maszyniści również doznali ciężkich pokaleczeń.

Otrucie 3 osób na klinicy krakowskiej. Z Krakowa donoszą: Śledztwo w sprawie zatrucia trzech kobiet, jakie zaszło w klinice chorób wewnętrznych radcy dworu prof. Korczyńskiego, toczy się energicznie dalej. Podobno bardzo bliską prawdy ma być wieść, która obiega po Krakowie, że kobietom tym zastrzyknięto za wielką dozę kolchicyny. Mianowicie zamiast $^{1}/_{2}$ miligrama, zastrzyknięto 3 miligramy; zaraz też wystąpić miały objawy zatrucia, jak porażenie kończyn dolnych i porażenie płuc.

Pamiątkowa szkoła. Koło pań tow. szkoły ludowej w Krakowie postanowiło, dla uczczenia pamięci królowej Jadwigi, otworzyć szkołę jej imienia na kresach węgiersko-szląskich, mianowicie w Zwardoniu, dla dziatwy wieśniaczej i robotniczej. Zarząd „Koła" zwraca się do ofiarności niewiast polskich, aby datkami przyczyniły się do urzeczywistnienia tak szlachetnego i pamiątkowego celu.

Z Sokoła. Z Doliny donoszą nam, że na walnem dorocznem zgromadzeniu 4 marca, wybrano prezesem p. Michała Schwarca, zastępcą dra Wincentego Chmielewskiego. Na wniosek Wydziału zamianowało walne zgromadzenie jednogłośnie członkami honorowymi p. Antoniego Durskiego, naczelnika związkowego i Kazimierza Bogdanowicza byłego prezesa. Temu ostatniemu wręczono w dowód wdzięczności i uznania za prawdziwie szczere zajmowanie się sprawami „Sokoła" pomiątkowy sygnet z odpowiednią dedykacją.

O zamach trucicielski. W kronice pojawiła się notatka pt. „O zamach trucicielski" oparta na datach urzędowych, a która zawierała twierdzenie że Michał Pieczarski z powodu urazy do Franciszka Schechtera, wlał mu do kawy kwasu solnego, wskutek czego Schechter uległ silnej niedyspozycji i omal nie przepłacił tego życiem. Otóż z przeprowadzonego w lwowskim sądzie karnym śledztwa w tej sprawie okazało się, że sprawę swoją Schechter tendencyjnie przedstawił, a kierowała nim chęć zemsty. Za oszczerstwo to rozmyślnie popełnione, pociągnął go też p. Pieczarski do odpowiedzialności karnej.

Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma: „Stosownie do ogłoszenia w „Dzienniku polskim" nr. 70, jakoby dnia 18 lutego rb., na zgromadzeniu funkcjonarjuszów poczt nieerarjalnych w Tarnowie, zapadła uchwała wydawania „Gazety pocztowej" i utworzenia w tym celu komitetu wykonawczego, uważamy za stosowne oświadczyć, że taka uchwała nie zapadła, a na liczne zapytywania delegatów odpowiadamy, iż nikt z obecnych na owem zgromadzeniu, ani też my, podpisani, do komitetu wykonawczego nie należymy i nic wspólnego z zapowiedzianem wydawnictwem „Gazety pocztowej" nie mamy. Z poważaniem: *Wincenty Piekarczyk*, pocztmistrz w Słotwinie, *Kazimierz Nadachowski*, pocztmistrz w Okocimie, *Jan Jaworski*, pocztmistrz w Siedliszowicach, *Antoni Gacsyński*, administrator w Brzesku."

„Neumarkt in Galizien". Tak opiewa stampilja pocztowa naszego „Nowego Targu". który, o ile pamięć ludzka sięga, nigdy nie był kolonją niemiecką. Jest tam na tej stampilji i skromny napis polski pod spodem, jakby się wstydził swego pochodzenia. Dzięki takiemu germanizowaniu nazwisk polskich miejscowości, wędrował razu pewnego, jeżeli się nie mylimy, przed 5 laty, list, wysłany do Nowego Targu, do „Neumarktu" gdzieś w Styrji, a następnie do tego nazwiska kolonji niemieckiej nad Wołgą, skąd wrócił po ośmiu miesiącach do Lwowa z dopiskiem *Adressat unbekannt*. Pyszne!

Pożar w cyrku. W Halberstadzie w stajni bawiącego tam właśnie cyrku Jansly'ego wybuchł przed czterema dniami o 11 w nocy pożar, w którym spaliło się jedynaście koni. Resztę uratowano.

Hiszpańscy korsarze. Z Marsylji donoszą, że parowiec kompanji Fraissineta „Galato", który utknął w dniu 13 marca na skałach podwodnych na południe od przylądka Gata, napadnięty został onegdaj przez 250 piratów i kompletnie spládrowany. Załoga musiała statek opuścić, a komendant jego. Rolland, zaniósł w Almerji skargę do konsula francuskiego, którą tenże doręczył rządowi hiszpańskiemu. W skardze tej żąda kapitan ścigania bandytów i odszkodowania. Dziś „Galato" zatonął.

Opryszki pod Warszawą. W tych dniach ujęto pod Warszawą dwu opryszków: Piotra Kryłowskiego z Sarbiewa i Romana Zabłockiego z Raciążka, trzech zaś innych, należących do bandy, operujących ostatnimi czasy na szosie za cmentarzem Powązkowskim. Ukrywali się oni w lasku obok drogi i stamtąd wypadali na przejeżdżających i rabowali, co się dało. Zawiadomiono o tem straż ziemską na Woli, wskutek czego też w nocy z soboty na niedzielę kapitan oddziału Wolskiego p. Białozierski, wziąwszy sobie do pomocy 8 strażników, postanowił szajkę złapać. Rozstawił strażników po kilku na stanowiskach, naokoło lasku sam w towarzystwie jednego konnego udał się po lasku. Niebawem spostrzeżono człowieka, biegnącego w stronę cmentarza. Kap. B. dopędził go, rabuś jednak zamierzył się na niego toporkiem, uderzenie jednak zostało odparowane, a złoczyńcę przybyli niebawem strażnicy rozbroili i ubezwładnili. Jednocześnie w stronę plantu kolejowego począł biedz inny opryszek; zastąpił mu drogę strażnik Kiryluk, otrzymał jednak od zbója bolesne uderzenie pałką, wobec czego zmuszony był odstąpić; w tej chwili podbiegł inny strażnik i odparowując uderzenie pałki, zranił opryszka szablą w rękę i tego również ubezwładniono; trzej inni pobiegli w pole i zdołali zbiedz. Po przyprowadzeniu schwytanych do wsi Powązki, miejscowy felczer opatrzył rannego' przyczem znaleziono przy nim wytrych oraz czapkę aresztancką.

Od administracji. P. Al. Zawadzki. Czernelica. Jeżeli co ginie, to tylko na tamtejszej poczcie. My przeciw temu żadnych kroków czynić nie możemy. Wysyłka odbywa się regularnie. Nr. 5 „Romansu i powieści" wysyłamy powtórnie. Zwracamy uwagę, że reklamacje tylko do 3 dni bywają uwzględniane, a nr. 5 wysłano przed dwoma tygodniami.

* *Repertoar teatralny*. Teatr hr. Skarbka. Dziś we wtorek „Robert djabeł", wielka opera w 4 aktach Mayerbera; w środę „Wicek i Wacek"; komedja w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego; we czwartek „Otello", wielka opera Verdiego; w piątek po raz pierwszy „Helena de la Seigliere", komedja w 4 aktach Juljusza Sandeau z p. Stachowicz w roli tytułowej; w sobotę o godzinie 3 popołudniu „Sybir", sztuka w 4 aktach J. Maskoffa.

Zmarli:

W Nowym Sączu zmarł nagle Leon Hau, rewident kolei państwowych i żołnierz z roku 1863.

Konstanty Klemens Dzułyński, urzednik skarbowy, zmarł we Lwowie, lat 39.

Notatki literackie i artystyczne.

Słynne „Stabat Mater" Verdiego, najnowszą kompozycję kościelną tego mistrza, nieznaną dotąd naszej publiczności i wspaniałe oratorjum Beethovena „Chrystus", wykona Towarzystwo muzyczne na nadzwyczajnym koncercie w poniedziałek 9 kwietnia b. r. Bilety zamawiać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Z Paryża donoszą, iż autor „Cyrana de Bergerac" i „L'Aiglon" Edmund Rostand, zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc.

„Galicja w obrazach", zeszyt drugi, zawiera ogólny widok Lwowa, cerkwi Wołoskiej, kościoła NP. Marji w Krakowie i Zamku krakowskiego od strony północnej.

Z prasy. Z Warszawy donoszą: Ma tu powstać jedno więcej wielkie pismo codzienne pt „Goniec warszawski". Jak zapewniają, odnośną koncesję uzyskał dotychczasowy wydawca „Bibljoteki dzieł wyborowych", p. Juljusz Granowski. Kierownikiem faktycznym dziennika byłby, *ut fama fert* — b. redaktor „Kurjera warszawskiego", p. Fr. Olszewski, bezsprzecznie jeden z najzdolniejszych dziennikarzy naszych. Niemniej w kilku innych wydawnictwach zajdą zmiany i reformy, między innemi warszawskie „Słowo" stara się o koncesję na dodatki w formie tygodnika ilustrowanego i książkowych miesięcznych dodatków.

Koncert na rzecz kościoła polskiego w Wiedniu. W środę, dnia 28 marca odbędzie się w Wiedniu, w małej sali Tow. muzycznego, koncert na rzecz polskiego kościoła. Współudział przyrzekły panie: Falerna Margharita, hr. Bugna-Littiz, p. Berta Bohn, Eliza Freund, oraz panowie: Teod. Lierhammer, August Duesberg i Karol Frühling. Od 25—29 bm. odbędą się w tym kościele rekolekcje polskie, które prowadzić będzie ks. prow. Bakanowski.

Izba sądowa.

Lwów 24 marca.

(Ofiara hazardu).

Prokurator uzasadniając akt oskarżenia, kładł nacisk na wielce odpowiedzialną służbę listonosza pieniężnego, na zaufanie, jakie rząd pokłada w tych jednostkach, powierzając im w ręce wielkie sumy pieniężne, przewyższające o wiele kaucję służbową. — Przedstawia on Speidla jako człowieka, hazardującego dla zysku, dlatego żąda jego ukarania.

Dr. Dwernicki w obronie, opracowanej i wygłoszonej z pełną siłą argumentów ze stanowiska tak prawnego jak i psychologicznego, starał się ławę przysięgłych przekonać. Dowodził, że Speidl to nie zbrodniarz, działający z rozmysłem i z góry powziętym zamiarem, lecz człowiek, którego podniecane namiętności popchnęły na drogę, z której sobie nie zdawał poprostu sprawy w chwili czynu. Mowa dr. Dwernickiego, wygłoszona z wielkiem przejęciem się, zrobiła niezwykłe wrażenie.

Prokurator zrzekł się repliki: przewodniczący więc p. radca Philipp rozpoczął o wpół do 8-mej wieczór resume, trwające kwadrans, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę, aby odpowiedzieć na jedno jedyne pytanie: Czy Michał Speidl winien jest sprzeniewierzenia pobranych za abonament telefonów pieniędzy i mających się wypłacać przez niego przekazów i listu pieniężnego?

Po godzinie narady (o 3 kwadranse na 9) odczytał zwierzchnik ławy przysięgłych p. Nahirny odpowiedź. Ława przysięgłych odpowiedziała na postawione pytanie 5 głosami tak, 7 nie.

Na podstawie tego werdyktu uwolnił trybunał Michała Speidla od winy i kary.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Kraków 26 marca.

(Fałszerze monet).

Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciwko trzem fałszerzom monet, ślusarzowi Łykowi z Krakowa, zegarmistrzowi Deflikiewiczowi również z Krakowa i Klingowi złotnikowi z Budapesztu. Na spółkę założyli oni fabrykę fałszywych monet w Dębnikach pod Krakowem. Tajemnicę wydał Kling, gdyż dwaj drudzy nie chcieli dzielić się z nim zyskami. Kling demonstrował dziś przed trybunałem sposób fałszowania monet.

Kraków 26 marca.

(Oszustwo).

Dzisiaj rozpoczęła się na 4 dni rozłożona rozprawa przeciw drowi Rogalskiemu, byłemu notarjuszowi w Strzyżowie, karanemu już za zbrodnię oszustwa. Akt oskarżenia zarzuca Rogalskiemu występek lichwy, zbrodnię oszustwa i gwałtu publicznego przez wymuszenie.

Rogalski osiadł był w Krakowie i uprawiał tu lichwę. Stwierdzono 28 wypadków lichwy, popełnionej na osobach z inteligencji, mieszczan i włościan. N. p. pożyczając 250 zł. żądał 50 zł. jako procentu z góry za pół roku — 12 zł. na koszta skryptu i procent od każdej niezapłaconej raty.

Zbrodnię oszustwa popełnił przez zabiegi, celem fałszywych zeznań świadków w sprawie karnej.

Zbrodnię gwałtu przez wymuszenie na osobie świadka, do rozprawy powołanego.

Hrabstwo Lonyay.

Z Miramare donoszą, iż na pół godziny przed ślubem ks. biskup Mayer udzielił hr. Lonyayowi sakramentu bierzmowania. Ojcem hr. Lonyaya przy bierzmowaniu był hr. Eward Chołoniewski.

„N. fr. Presse" wbrew doniesieniu pism innych stwierdza, że król belgijski wcale nie zezwolił córce swej hr. Stefanji Lonyayowej na używanie tytułu: „królewska wysokość". Wskutek tego wszystkie posyłki, które z dworu wiedeńskiego posyłane bywają hr. Stefanji do Miramare noszą adres: „Do jaśnie wielmożnej hr. Stefanji Lonyay, z domu księżniczki belgijskiej."

Ślub arcyksiężnej kończy jedenastolenie jej wdowieństwo, okres czasu, w którym daremnie chcąc zatrzeć wspomnienia smutnej katastrofy, wiele chwil przepędzała na długich podróżach, gorliwie zajmując się sztukami pięknemi, sportami, jakoteż na szumnych zabawach. Skarżyła się nieraz, że jest zbyt nieszczęśliwą, aby módz żyć w spokoju i że tylko oszołomienie i rozrywka daje jej możność egzystencji.

Arcyksiężna zaręczyła się z hr. Elemerem Lonyay'em dnia 18 stycznia 1899 roku. Poznała hrabiego w podróży do Północnego przylądka, albowiem hr. Lonyay, wtedy sekretarz ambasady londyńskiej, towarzyszył jej w tej podróży. Lonyay'owie należą do „karmazynów" madziarskich. Jak wielu innych, tak i oni, ród swój wywodzą od jednego z towarzyszów Arpada. założyciela państwa węgierskiego. Hrabia Elemer Lonyay, urodzony w roku 1863, mało żył na Węgrzech, lecz przeważnie za granicą; liczy obecnie lat 36, a posiadać ma niezwykłe zalety osobie. Z domu protestant, przed pewnym czasem przeszedł na katolicyzm — a tem samem usuniętą została przynajmniej część trudności, które stały w drodze związkowi.

Szczegóły obrządku ślubnego znane są czytelnikom z dotychczasowych doniesień. Obecnie podajemy tu korespondencję z Tryjestu, która uzupełnia wiadomości poprzednie, przedstawiając barwnie cały przebieg romantycznej uroczystości: „Chmurne i nabrzmiałe deszczem niebo rozsnuło się nad Miramare, owijając ów pałac czarodziejski w welon gęstej mgły. Tuman rozpływał się nad morzem i ponad nadbrzeżnemi skałami, ubierając wszystko w barwę szarą i smętną. Jakiś też smętny był ten dzień zaślubin córy królewskiej, która porzucała tron dla związku małżeńskiego „z przywiązania". Ranek był ociężały i ociężale też budzono się w pałacu. Przez mgłę zaczęły zwolna posuwać się karety, wiozące podarunki ślubne, kwiaty i gości, którzy zaczęli gromadzić się w wielkiej sali cesarskiej, skąd obszerny kurytarz prowadzi do małej kaplicy. Drobna rozmiarami kaplica, w której od czasu istnienia, tj. od lat 40, nie odbywał się żaden akt ślubu, mogła zaledwie pomieścić niewielu świadków mających towarzyszyć tej niezwykłej uroczystości.

„W kaplicy przed wielkim ołtarzem, świece woskowe rzucały migotliwe światło na srebrne i złote ornamenty i aparaty kościelne. Jeszcze chwila, a rozlegną się organy i biskup Mayer stanie przed ołtarzem. Tymczasem w pałacu wręczają oblubienicy bukiet ślubny. Składa się on z bzu, konwalij, kwiatu pomarańczowego i mirtu. W środku bukietu znajduje się korona królewska belgijska ze storczyków. Całość upinają koronki brukselskie i wstęgi morowe. Przyniesiono również bogaty i fantazyjny kosz z fjołków parmeńskich ze wstęgami fjołkowemi. Hr. Coudenhove, dama honorowa arcyksiężnej Elżbiety, wręczyła bukiet z goździków, inne damy złożyły w darze bukiety ze storczyków, róż i irysów. Na krótko przed godziną 11 para oblubieńców udała się do kaplicy, gdzie akt ślubu trwał zaledwie parę minut. Arcyksiężna wypowiedziała słowa przysięgi cichym, lecz stanowczym głosem. Hr. Lonyay był blady i drżący i ledwie chwytał oddech. Arcyksiężna nie spuszczała zeń wzroku. Oblubieniec rotę przysięgi wypowiedział, mimo wzruszenia, głosem pewnym i wyraźnym. Cała ceremonja zrobiła silne na obecnych wrażenie".

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji.

Po ukończeniu z początkiem marca pierwszej serji powszechnych wykładów uniwersyteckich w Stryju i Tarnopolu, zarząd urządził drugie serje odczytów w Stryju, Drohobyczu i Tarnopolu w miesiącu marcu i pierwszej połowie kwietnia. Wykłady te, traktujące przeważnie o przedmiotach z działu nauk przyrodniczych lub medycznych, odbywają się co niedzielę po południu.

W Stryju rozpoczął serję drugą prof. Tadeusz Pini w niedzielę, dnia 4 marca wykładem: „Miłość Ojczyzny w poezjach Adama Asnyka". W dwie następne niedziele wygłosili wykłady prof. dr. Gustaw Roszkowski: „O towarzystwach czerwonego krzyża" i prof. dr. Henryk Kadyi: „O sercu i naczyniach krwionośnych" (z demonstracjami). Dnia 25 marca będzie miał odczyt prof. dr. Emanuel Machek: „O hygienie oczu" (z demonstracjami), 1 kwietnia docent dr. Wiktor Wehr: „O bakterjach i znaczeniu ich w przyrodzie" (z demonstracjami) i 8 kwietnia prof. dr. Ignacy Zakrzewski: „O promieniach Roentgena" (z demonstracjami).

W Drohobyczu miał dnia 18 marca odczyt docent dr. Wiktor Wehr: „O udzielaniu pierwszej pomocy przy zranieniach, stłuczeniach i złamaniach“ (z demonstracjami); na przyszłość zaś wykładać będą: dnia 25 marca dr. Maksymiljan Schoenett: „O olbrzymach świata roślinnego“ (z demonstracjami), 8 kwietnia prof. dr. Gustaw Roszkowski: „Pokój czy wojna“ i 8 kwietnia prof. dr. Józef Nusbaum: „Podział pracy w przyrodzie organicznej“ (z demonstracjami).

W Tarnopolu odbędą się jeszcze następujące wykłady: dnia 25 marca wykład prof. dra Henryka Kadyiego: „O sercu i naczyniach krwionośnych“ (z demonstracjami), dnia 1 kwietnia prof. Tadeusza Piniego: „Adam Asnyk i jego poezje“ i dnia 8 kwietnia prof. dra Emanuela Macheka: „O hygienie oczu“ (z demonstracjami).

Sprawa lwowskiej politechniki.

Sprawa zniesienia zasystowania wykładów na lwowskiej politechnice zależy obecnie wyłącznie od namiestnika hr. Leona Pinińskiego. Pan namiestnik, który bawił — jak wiadomo — w Wiedniu dla rozmaitych spraw ściśle urzędowych, omówił tam również sprawę techniki, tak, że obecnie jej załatwienie zależy zupełnie i wyłącznie od niego. Na sposób, w jaki sprawa ta ma być rozwiązaną, nie ma obecnie wpływu, ani ministerstwo, ani rektorat.

Dziś przedpołudniem stała sprawa tak, że p. namiestnik oświadczył prof. Dziwińskiemu, który obecnie przyszedłszy do zdrowia podjął się akcji ugodowej, że jest skłonny do zniesienia zasystowania wykładów natychmiast, jeśli deputacja młodzieży da mu zapewnienie spokoju.

Prof. Dziwiński porozumiał się w tym względzie z gronem profesorskiem, a wynikiem tego porozumienia było zaproszenie młodzieży na poufne zebranie. Zaproszeniu temu, podpisanemu prze prof. Dziwińskiego, Kępińskiego, Laskę, Łazarskiego i Wołoszczaka uczyniła młodzież zadość i wczoraj odbyło się to zebranie.

Wśród obrad, które trwały od godz. 11 do 3ciej po południu, a w których brało udział przeszło 300 słuchaczy, postawiono następujące trzy wnioski:

1. Wysłać deputację, złożoną z 15 słuchaczy, do namiestnika z zapewnieniem, iż młodzież w razie ponownego rozpoczęcia się wykładów gwarantuje za spokój.

2. Wysłać deputację, również z 15, do rektoratu z prośbą o zezwolenie na wiec.

3. Zebranie upełnomócnia komisję z 7, wybraną z grona słuchaczy do prowadzenia dalszych kroków w tej sprawie z profesorami: Dziwińskim, Kępińskim, Laską, Łazarskim i Wołoszczakiem, przyczem udziela jej dyrektywy, aby ona tylko wtedy w imieniu słuchaczy zapewniła spokój, jeśli a) rektorat zezwoli na odbycie się wiecu i b) jeśli prof. Thulie zostanie usunięty.

Z wniosków tych odrzucono wniosek 1 i 2 motywując, że uchwalenie ich nie leży w kompetencji poufnego zebrania słuchaczy, a jedynie w kompetencji wiecu. Natomiast uchwalili zebrani prawie jednogłośnie wniosek trzeci.

Oby obrady komisji z 7 z profesorami doprowadziły jak najrychlej do pożądanego rezultatu.

SEJM.

3 posiedzenie 5 sesji VII. perjodu.

Lwów 26 marca.

Posłowie schodzą się powoli: pierwszy, jak od lat szeregu jawi się p. dr. Weigel, w chwil kilka później przychodzi p. dr. Dworski. Następnie jawią się gromadnie posłowie włościańscy; każdy z nich ma plik aktów i listów w ręku. Zwolna tworzą się gromadki, które żywo rozprawiają. Tematem rozmów kwestja klubu lewicy — i sprawa wyboru Stojałowskiego. Tu i ówdzie mówi się o wniosku p. dra Hupki. Ten ostatni spaceruje z drem Górskim i konferuje z ożywieniem; któryś z posłów włościańskich powiada, że tam fabrykuje się dynamit. Około jedenastej pojawia się ks. Stojałowski. Nikt się do niego nie zbliża, nikt nie mówi. Bawi chwilę w kancelarji sejmowej, a później idzie do biura marszałka. Zwolna pojawiają się dygnitarze. Z książąt kościoła jawi się arcybiskup Isakowicz i biskup Czechowicz, zjawiają się także pp. Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Czartoryski Jerzy, Dzieduszycki Wojciech, Koziebrodzki Szczęsny, Borkowski Mieczysław, Zoll etc. Galerje i loże słabo obsadzone, natomiast ławy dziennikarskie pełne — niemożliwie!

Na ławie rządowej zasiadł namiestnik p. Piniński i komisarz rządowy radca dworu Łoś.

O godz. 11 m. 40 otworzył p. marszałek posiedzenie. Powitawszy posłów, wyraził życzenie, ażeby prace komisji postąpiły raźno, celem umożliwienia prac pełnej izby. Następnie poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego biskupa przemyskiego ks. Soleckiego. Urlopy otrzymali pp.: Męciński, Kraiński, St. hr. Tarnowski, hr. J. Szeptycki, dr. Piętak, E. ks. Sanguszko, Gnoiński, M. Torosiewicz, F. Zaleski, Zagórski, Szeliski, Gorayski, Zd. Skrzyński, St. Tarnowski, Trzecieski, ks. b. Łobos. Następnie zawiadomił marszałek, że min. dr. Piętak zrzekł się mandatu członka wydziału gal. Kasy oszczęd., przedstawił pismo c. k. sądu lwowskiego, domagające się wydania p. Tadeusza Romanowicza z powodu jakiegoś przekroczenia prasowego, tudzież zawiadomił, że w sprawie wyboru ks. Stojałowskiego wpłynął protest, który traktowany będzie regulaminowo. Po odczytaniu petycji odesłano z porządku dziennego 16 sprawozdań wydz. kraj. do odnośnych komisyj.

Następnie zabrał głos p. dr. Hupka, celem umotywania swego wniosku w sprawie zagród rolniczych niepodzielnych i odrębnych przepisów spadkowych dla posiadłości rolniczych rozmiarów średnich. O sprawie tej pisaliśmy już w swoim czasie; tu dodamy tylko, że mowie posła tarnowskiego przysłuchiwano się z uwagą.

Pod względem formalnym domaga się poseł dr. Hupka, ażeby wniosek odesłano do komisji, tzw. „dla reformy agrarnej“, złożonej z 9 członków. (Oklaski i gratulacje).

P. Wójcik zaznacza, że włościaństwo jest wnioskowi przeciwne i domagał się przejścia do porządku dziennego.

Marszałek pouczył p. Wójcika, że przy pierwszem czytaniu jest to niemożliwe. Każdy jednak z posłów może głosować, jak uzna za stosowne.

P. Stojałowski jest za wyborem osobnej komisji, którą chce nazwać socjalno-polityczną, dla zamarkowania jej właściwego charakteru. Żąda jednak, aby w komisji zasiadało co najmniej 15 członków.

W głosowaniu uchwalono wniosek p. Hupki — wnioski ks. Stojałowskiego pozostały w mniejszości. Z kolei uchwalono cały szereg ustaw krajowych w sprawie poboru dodatków gminnych do podatków bezpośrednich i opłat mierniczych. Referentami byli pp.: Vayhinger i Chamiec.

Z kolei nastąpiło odczytanie wniosków i interpelacyj. P. Kramarczyk interpeluje rząd w sprawie zniesienia notarjatów, p. Soleski zapytuje wydział krajowy w sprawie dostaw dla kolei Przeworsk-Bachórz, p. Krempa interpeluje rząd w sprawie zajść w Starej Soli i nadużyć władz; w podobnej sprawie wniósł interpelację p. Milan. P. Merunowicz stawia wniosek w sprawie wezwania rządu o przyspieszenie budowy kanałów spławnych i dróg wodnych. — O godz. 1 m. 45 zamknął p. marszałek posiedzenie, nadmieniając, że o terminie przyszłego posiedzenia posłów zawiadomi piśmnie i rozeszle porządek dzienny. Wyraził jednak nadzieję, że następne posiedzenie odbędzie się we środę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Z kolei.** Rumuńsko-niemiecki związek kolejowy. Ruch z północ. Niemcami. Z ważnością od 1 kwietnia 1900 wchodzi w życie nowa taryfa, część II, zeszyt 1.

Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicją i Bukowiną. (Część II. zeszyt 3). Z ważnością od 1 kwietnia 1900 wchodzi w życie dodatek I.

Przystanek „Hradsko“ na kolei lokalnej Starkenbach-Rochlitz w obrębie dyrekcji kolei państw. w Pradze położony, a dotychczas tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego urządzony, otwartym został z dniem 1 marca rb. dla ruchu ogólnego.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 26 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·— do 14·60, pszenica na termin 14·— do 14·20; żyto gotowe 10·80 do 11·20, żyto na termin 10·40 do 11·—; owies obroczny 10·50 do 10·60, owies na termin 9·80 do 10·—; jęczmień pastewny 9·20 do 10·—, jęczmień nowy 22·— do 26·—; rzepak nowy 21·50 do 22·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 11·20 do 12·—, groch do gotowania 13·— do 30·—; wyka 11·60 do 13·50; bobik 10·40 do 11·—; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 150·— do 180·—, koniczyna biała 100 do 140·—, koniczyna szwedzka 140·— do 170·—; tymotka 52·— do 64·—.

Spirytus *paritas* Tarnopol 36·— 37·—, na termin 33·50 do 34·50.

Usposobienie co do pszenicy i żyta, cokolwiek lepsze.

— **Wiedeń** 26 marca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·68 do 7·69, na maj-czerwiec od 7·69 do 7·70, na jesień od 7·88 do 7·89; żyto na wiosnę od 6·69 do 6·71, na maj-czerwiec od 6·70 do 6·72, na jesień od 6·87 do 6·88; kukurydza na maj-czerwiec od 5·59 do 5·60, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·67 do 5·69; owies na wiosnę od 5·25 do 5·26, na maj-czerwiec od 5·33 do 5·34, na jesień od 5·62 do 5·63; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·35 do 13·45; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 33·— do 34·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 26 marca. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·47 do 7·48, na październik od 7·69 do 7·70; żyto na kwiecień od 6·34 do 6·35, na październik od 6·55 do 6·56; owies na kwiecień od 4·92 do 4·93; kukurydza na maj od 5·28 do 5·29; rzepak na sierpień od 12·95 do 13.05. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna słaba Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 26 marca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 26·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·60 do —·—. Tendencja spokojna.

Wojna.

(**Telegramy „Dziennika polskiego“**).

Wiedeń 25 marca. „Polit. Corr.“ dowiaduje się, że rząd austro-węgierski na zakomunikowaną mu za pośrednictwem gabinetu berlińskiego prośbę republik południowo-afrykańskich o interwencję pokojową, odpowiedział tą samą drogą odmownie. Odpowiedź tak mniej więcej opiewa: Austro-Węgry szczerze pragną ukończenia przelewu krwi i przywrócenia spokoju, byłyby też gotowe czynnie do tego dopomódz, ale możliwość akcji pośredniczącej, zachodziłaby tylko wtedy, gdyby obie strony, prowadzące wojnę, były skłonne zgodzić się na takie pośrednictwo. Wobec braku takiej zgody, rząd nie jest w stanie uczynić zadość wyrażonej prośbie.

Londyn 25 marca. Biuro Reutera donosi 23 bm. z Maseru: W ostatnich 48 godzinach urzędnicy rządowi bez przerwy informowali za pomocą heliografu wojska angielskie, oddalone stąd o 50 mil, o ruchach oddziałów Boerów, którzy w liczbie kilkuset ludzi znajdują się w oddaleniu 10 mil, wzdłuż granicy Basutho. Starcia Anglików z Boerami spodziewają się każdej chwili. Przeszło 100 Boerów orańskich z okręgu Roua Ville poddało się władzom kraju Basutho. To samo dzieje się potajemnie w innych miejscowościach wzdłuż granicy, bo większość Boerów obawia się uczynić to jawnie.

Londyn 26 marca. „Morning Post“ donosi z Crocodilpools: Mafeking było w dniach 14 i 15 b. m. silnie ostrzeliwane. Mały oddział angielski zabrał kilku Boerów do niewoli. Anglicy stracili 12 ludzi.

Londyn 26 marca. Do „Pall Mall Gazette“ donoszą z Berna, że rozstrzygnięcie w kwestji zatoki Delagoa nastąpi w najbliższy poniedziałek. To samo donoszą i do „Globe“ z kół handlowych. Pewne konsorcjum finansistów nowojorskich miało zaofiarować portugalskiemu rządowi sumę, którą oznaczy berneński sąd rozjemczy w kwestji Delagoa. Motywem tej sprawy jest, że wskutek bardzo możliwego konfliktu między Anglją a Portugalją, Anglja może przyjść w posiadanie zatoki Delagva.

Londyn 26 marca. Lord Roberts telegrafuje z Bloemfontein pod datą wczorajszą: Depesza pułkownika Badenpowela donosi, iż dnia 13 bm. w Mafeking sytuacja była zupełnie dobrą. W ostatnich dniach osaczenie miasta przez nieprzyjaciół było znacznie słabsze. Roberts dodaje, że zranieni przez Boerów żołnierze angielscy znajdują się w Bloemfontein.

Londyn 26 marca. „Times“ donosi z Rouxville dnia 24 bm.: Wódz powstańców Olivier z silnym oddziałem Boerów i 15 armatami wyruszył z Ladybrand w kierunku na południe. Widziano również szeregi wozów Boerskich, spieszące w tym kierunku. Spodziewają się, że siły te wpadną w ręce jenerała Frencha.

Choroba br. Ziemiałkowskiego.

(**Telegramy „Dziennika polskiego“**).

Wiedeń 24 marca. Biuletyn wydany o stanie zdrowia br. Ziemiałkowskiego opiewa: JE. b. minister i członek izby panów br. Florjan Ziemiałkowski jest chory na zapalenie płuc i afekcję sercową, połączoną z częściowym paraliżem i odebraniem mowy. Stan pacjenta budzi poważne obawy. Podpisali prof. *Nothnagel* i lekarz sztabowy dr. *Kowalski*.

Wiedeń 25 marca. „Neue freie Presse“ donosi o chorobie barona Ziemiałkowskiego, że stan jego ze względu na podeszły wiek (Ziemiałkowski liczy 83 lat) budzi poważne obawy. Już od kilku miesięcy zdrowie jego nie było najlepszem, a pogorszyło się niespodzianie w ubiegły poniedziałek. Lekarze stwierdzili afekcję serca i płuc, skutkiem czego Ziemiałkowski musiał się położyć do łóżka. Chwilowo było mu lepiej, ale onegdaj wieczorem stan jego znów znacznie się pogorszył. Nastąpił jednostronny paraliż i odjęcie mowy. Pacjent przepędził noc bezsennie i bardzo niespokojnie, jest jednak mimo ciężkiej choroby zupełnie przytomny i jeszcze onegdaj czytał dzienniki. Przy łóżku jego czuwa z całem poświęceniem lekarz sztabowy dr. Kowalski. Wczoraj o godzinie 10 przed południem odbyło się konsyljum z prof. Nothnaglem. Zdaniem obu lekarzy stan zdrowia Ziemiałkowskiego jest bardzo groźny.

Wiedeń 26 marca. Cesarz kazał się dowiedzieć o stanie zdrowia barona Ziemiałkowskiego.

Wiedeń 26 marca. Stan bar. Ziemiałkowskiego bardzo zły: oczekują lada chwila katastrofy.

Wiedeń 26 marca. Biuletyn wydany o stanie zdrowia br. Ziemiałkowskiego powiada, iż chory przepędził noc nieco spokojniej, spał 2 godziny. Dziś rano lekarze stwierdzili, iż nastąpiła zmiana ku gorszemu.

Wiedeń 26 marca. Stan br. Ziemiałkowskiego jest ciągle bardzo poważny. Dziś rano ogłoszono biuletyn następujący: W stanie zdrowia br. Ziemiałkowskiego nie nastąpiła w ciągu wczorajszego dnia znaczniejsza zmiana. Przyjmowanie pokarmów skutkiem utrudnionego połykania jest niedostateczne. Afekcja serca i płuc niezmniejszona.

Temperatura ciała nie dosięgała wczoraj 37° Celsiusza. Oddech wynosił 20—30 na minutę, był jednak nieco swobodniejszy, niż przedtem. Mowa ciągle utrudniona, zresztą paraliż nie postępuje naprzód. Chory mimo groźnego stanu zachowuje zupełną swobodę umysłu.

Sytuacja w Austrji.

(**Telegram „Dziennika Polskiego“**).

Berlin 25 marca. Korespondent budapeszteński tutejszego „Tageblattu“ doniósł temu pismu, iż prezydent gabinetu austrjackiego dr. Koerber posiada pozwolenie cesarza na zawieszenie w Austrji konstytucji w razie, gdyby spełzły na niczem wszelkie usiłowania rządu zmierzające do przyprowadzenia do skutku czesko-niemieckiej ugody i parlament był z tego powodu i nadal niezdolnym do pracy.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmów.

Praga 26 marca. Między odczytanemi w sejmie petycjami dotyczą niektóre ukrajowienia czeskich kopalń węgla.

Grac 26 marca. Sejm otwarto dziś trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Z posłów słowiańskich zjawił się na posiedzeniu tylko członek wydziału kraj. p. Robic.

Bregencja 26 marca. Po otworzeniu sejmu i wzniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć cesarza, prezydent krajowy wśród oklasków izby wskazał na potrzebę gorącego poparcia usiłowań rządu, zmierzających do załatwienia kwestji narodowościowej.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 25 marca. Sejm węgierski dokonał wczoraj wyboru deputacji kwotowej; wybrani zostali członkowie dotychczasowi. Następnie doprowadzono do końca rozprawę nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości zapowiedział reformę ustawy karnej, zwłaszcza w przepisach o oszustwie i handlu dziewczętami, oraz projekt ustawy przeciwko lichwie zbożowej. Minister oświadczył się także przeciwko zaprowadzeniu „numerus clausus“ w stanie adwokackim.

Strajki.

Trutnowo (Trautenau) 25 marca. W szybie Elżbiety robotnicy wczoraj oświadczyli, że rozpoczną pracę tylko pod warunkiem, jeśli im w soboty przyznany zostanie ośmiogodzinny czas pracy. Dyrekcja jednak oświadczyła, że tych robotników, którzy pracy nie rozpoczną, uważać będzie za wydalonych; wobec tego robotnicy zjechali ostatecznie do szybów.

W szybie Marji robotnicy nie chcieli rozpocząć pracy z powodu wydalenia 16-letniego robotnika, który obrzucił obelgami innego robotnika, nie chcącego przyłączyć się do strejku. Dyrekcja zdecydowała się w końcu cofnąć wydalenie i w ten sposób nieporozumienie zażegnano.

Ostrawa morawska 25 marca. W rewirze karwińskim odbywają się roboty prawie normalnie. W Ostrawie sytuacja wyjaśnia się. Nowo utworzony komitet strejkowy odbył wczoraj posiedzenie, w którem wziął udział poseł Berner: uchwalono rozpoczęcie pracy w poniedziałek. W zachodnich rewirach strejkuje okrągło 11.000 robotników, we wschodnich zaś 2.000.

Belgrad 25 marca. Serbski poseł w Cetynji pułkownik Waszin wręczył księciu Mikołajowi listy odwołujące i wyjechał z Cetynji. Tak więc stosunki między Serbją a Czarnogórą zostały zupełnie zerwane.

Kopenhaga 25 marca. Na wczorajszem posiedzeniu landsthingu oświadczył prezydent gabinetu, iż wobec tego, że większość izby oświadczyła się przeciw przedłożeniu rządowemu o podatkach, gabinet ustąpi i wręczy królowi swą dymisję.

Krąży tu pogłoska, iż król utworzenie nowego gabinetu powierzy dotychczasowemu ministrowi spraw wewnętrznych Bramsenowi, który stoi nadzwyczaj blisko stronnictwa socjalno-demokratycznego.

Sofja 25 marca. W Warnie odbyło się zgromadzenie około 1.500 chłopów, którzy przybyli zaopatrzeni w kije i kamienie, celem zaprotestowania przeciw nowemu podatkowi. Interweniowała żandarmerja i wojsko, dając ognia z palnej broni. 9 osób zabito, 11 jest rannych.

Karlsruhe 25 marca. Oficjalnie potwierdzają, iż wczoraj odbyły się w Wiedniu zaręczyny księcia Maksymiljana badeńskiego z księżniczką Marją Ludwiką kumberlandzką.

Budapeszt 25 marca. Węgierski prezydent ministrów Szell wyjechał do Wiednia, skąd powróci jutro wieczorem.

Paryż 25 marca. Dr. Leyds przybędzie tu 31 bm., aby wziąć udział w bankiecie, który wydaje minister spraw zagranicznych dla ciała dyplomatycznego.

Wiedeń 26 marca. Cesarz przyjął dziś na ogólnych audjencjach nowego burmistrza Pragi Srba, byłego ochmistrza dworu arcyksiężnej Stefanji hr. Choloniewskiego i szefa sztabu jeneralnego Becka.

Wiedeń 26 marca. Członek izby panów, dr. Eigner, umarł wczoraj w Lincu.

Budapeszt 26 marca. Prezydent ministrów Szel powrócił tu z Wiednia.

Jak donosi węgierskie Biuro korespondencyjne, słychać, że delegacje zbiorą się w pierwszej połowie maja w Budapeszcie.

Rzym 26 marca. Urzędownie potwierdzają odwiedziny posła państwa Oranji Hendrika Müllera u Visconti Venosty. Minister spraw zagranicznych powtórzył tylko swe poprzednie oświadczenie w parlamencie.

Londyn 26 marca. Podczas bankietu urządzonego przez związek rad municypalnych wygłosił minister handlu mowę, w której zwrócił się przeciwko niektórym dziennikom francuskim, podający wiadomość, jakoby Anglja po szczęśliwem zakończeniu wojny w południowej Afryce zamierzała zaatakować Francję. Każdy Anglik — powiedział minister — życzy sobie utrzymać jak najlepsze stosunki z swoim bliskim sąsiadem Francuzem. Taką jest powszechna opinia, a żaden rząd angielski, ani przez jeden dzień by się nie ostał, któryby w tym kierunku działał przeciw woli narodu.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

4,810.000 głodnych. Głód w Indjach wzrasta z każdym dniem. Według ostatniego sprawozdania wicekróla, liczba osób, które pobierają zasiłki ze skarbu państwa, ratujące ich od śmierci głodowej, wynosi 4,810.000. Liczba ta nie obejmuje prowincyj w środkowych Indjach. Rząd angielski dotychczas, oprócz wypłaty zapomóg, nic nie uczynił dla złagodzenia nędzy.

Zniesienie przymusu. Do niedawna jeszcze w Królestwie w t. z. dni galowe, nie wolno było podejmować żadnych prac w fabrykach. Obecnie według najnowszego ukazu, zniesiono ten przymus dla fabryk i zakładów przemysłowych. Tak samo zniesiono przymus, dotyczący wstrzymywania robót w zakładach przemysłowych w czasie nabożeństw w dni galowe. Rozumie się, że uczyniono to ze względów czysto praktycznych, bo prócz świąt łacińskich i ruskich, dość było tych dni galowych w ciągu roku w Królestwie, na czem bardzo cierpiał przemysł i handel.

Fałszywy oficer. W pewnej robotniczej kolonji pod Berlinem aresztowano młodego człowieka, który w październiku zeszłego roku mieszkał w pewnym hotelu w Bremie, podawał się tam za oficera i długów dużo porobił. Gdy przyszło do płacenia, zeznał ptaszek w miejscowej policji, że mu podczas jazdy dorożką portmonetkę z 160 markami skradziono. Kiedy ten wrzekomo okradziony facet z Bremy wyjechał, okazała się nieprawdziwość jego doniesień: pokazało się także, że w innych jeszcze miejscowościach takie same spełniał oszustwa i ścigany jest gończymi listami.

Zamach na burmistrza. Z Kilonji donoszą, iż jakiś zbrodniarz usiłował w sobotę w południe zastrzelić burmistrza Kilonji dra Loreya. Zamach się nie udał. Zbrodniarza aresztowano, ma on być obłąkanym.

Pomnik dla Rhodesa. Nowożytnemu konkwistadorowi Cecilowi Rhodesowi, jednemu ze sprawców wojny obecnej w Afryce, mają w Kimberley postawić słup pamiątkowy, jako podziękę za jego zasługi położone dla miasta — i kopalni djamentów — podczas oblężenia Kimberley'u.

Bandyci koło Berlina. Od jakiegoś czasu mnożą się w najbliższych miejscowościach stolicy Niemiec napady i rozboje, przez formalnie zorganizowane bandy rozbójnicze, z któremi policja berlińska ledwie sobie rady dać może. Nie dawno musiano obławy urządzać w t. z. „Spreewaldzie“ — a oto znowu donoszą, że taka sama historja miała miejsce nieopodal za bramą Kotbuską, gdzie ajent Sch., stojący na usługach policji kryminalnej, nożami został poraniony i to dość niebezpiecznie, przez dwu opryszków, których chciał aresztować.

Pożar lasu. W lesie Topronyaskini koło Buttginu, w komitacie aradzkim na Węgrzech, wybuchł onegdajszej nocy ogień, który zniszczył większą część drzewostanu i domy, znajdującej się tam niemieckiej kolonji. Gwałtowna burza uniemożliwiała wszelki ratunek i dopiero nad ranem, gdy wiatr ustał, zdołano pożar zlokalizować.

Elektryczny pałac. Na wystawie paryskiej w tym roku, jednym z największych cudów, będzie pałac elektryczności, z którego sieć przewodów rozchodzić się będzie po całej wystawie. W suterenach tego pałacu mieścić się będzie maszyna parowa o sile 40.000 koni, która wytwarzać będzie prąd elektryczny. Następujące cyfry dadzą nam pojęcie o ogromie tego urządzenia. Brama monumentalna otrzyma 36 lamp łukowych i 1300 żarowych, kolorowych; ogród pól elizejskich 174 lamp łukowych; most Aleksandra III 500 lamp żarowych; fontanna 1100 lamp żarowych; pałac Inwalidów 2136 żarowych; esplanada pałacu 60 łukowych; wielka sala festynowa 4500 żarowych w kandelabry ujętych. Prócz tego rampy za pomocą elektryczności windować będą gości wystawowych na piętra, nie licząc elektrycznych kolei. Ciekawe jest ustawienie liczby koni parowych, użytych w poprzednich wystawach światowych, mianowicie w r. 1855 — 350, w r. 1687 — 525; w r. 1878 — 2500, w r. 1889 — 6500, obecnie 40.000.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 26 marca.

(*fr.*) Spekulacja w walorach żelaznych doznała znów chwilowej podniety skutkiem wiadomości, że huty styryjskie otrzymały kilka zamówień żelaza do Grecji tudzież, że z Kalkuty obstalowano partję szyn kolejowych z Austrji. Jaką wartość przedstawiają te obstalunki, to na razie jeszcze nie wiadomo, ale dla faiseurów giełdowych już sam fakt, że zrobiono jakieś tam obstalunki wystarcza, by wytworzyć bodaj chwilową haussę odnośnych walorów. Także w akcjach węglowych okazują od kilku dni spekulanci większą ruchliwość, co jest refleksem podobnego ruchu spekulacyjnego, odbywającego się na giełdach niemieckich. Zwrócić należy jednak uwagę na to, że spekulacja w walorach żelaznych i węglowych przybrała w Niemczech takie rozmiary, iż sam rząd lęka się smutnych jej następstw i w inspirowanym artykule ogłoszonym w „Norddeutscher'ce“ ostrzega przed nią. Spekulowano u nas dziś także trochę w akcjach kredytowych, natomiast na targu walorów kolejowych słaba tendencja przeważała od początku aż do końca.

Wiedeń 26 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 235·—, Akcje węg. Zakł. kred. 187·—, Akcje Anglobanku 124·75, Akcje Unionbanku 155·—, Akcje Laenderbanku 117·50, Akcje Bankvereinu 135·50, Akcje Bodencredit 250·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 133·75, Akcje kolei połudn. 25·50, Akcje tramw. lit. a) 135·—, lit. b) 130·25, Akcje kol. Elbethal 122·50, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 262·—, Akcje Rima Muranji 309·75, Akcje praskiego Tow. żel. 561·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 176·—, Akcje tureckie tytoniowe 151·50, Oblig. węg. indemn. 93·10, Renta majowa 99·30, Austr. renta koron. 99·50, Węgierska renta koronowa 93·50, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 93·50, 4 proc. listy Banku kraj. 95·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·10, 4 proc. listy Banku hi. 92·40, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·25, Losy tureckie 121·50, Marki 118·70, Ruble 256·—, tow. —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 marca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Ekscel. hr. W. Dzieduszycki, hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. S. Jędrzejowicz z Jasionki. Dr. St. Jabłoński z Rzeszowa. Dr. G. Górski z Krakowa. W. Stern z Wiednia. Dr. J. Hupka z Niwistki. M. Krzysztofowicz z Załucza. Mac-Intosch ze Stryja. E. Kafka z Wiednia. S. Sękowski z Wojsławia. S. Homolacs z Kutkorza. S. Schlegl z Wiednia. K. Scholz z Wiednia. O. Jaszczewski z Ukrainy.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. H. Lubomirski z Rozwadowa. Jen.-major Ritter von Bruderman z Tarnopola. Hr. J. Korytowski z Płotyczy. Hr. K. Wodzicki z Krakowa. M. Barański z Lustawiec. S. Białoskórski ze Staj. J. Hulinka z Chłopiatyna. T. Niementowski ze Zbaraża. W. Czaykowski z Bobrki. St. Proek z Lincu. J. Neubauer z Berna. W. Weihert z Charkówki. M. Neufeld z Wiednia. J. Osk. Grübel z Pragi. W. dr. Szczaniecki z Gorlic.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. przyjaciołom i znajomym, którzy zwłoki najukochańskiej i najdroższej naszej matki na miejsce wiecznego odpoczynku łaskawie odprowadzić raczyli, lub w jakikolwiek inny sposób okazali swe współczucie dla nas, wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina Schellenbergów.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Agenta na Lwów i podróżnego na Galicję poszukuje firma Jan Adam Klein w opawie, dom hurtowny herbatą. 166

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Leśniczy i Łowczy egzaminowany, jako leśnik z zamiłowania, biegły w prowadzeniu kultur, mogący się wykazać dobremi świadectwami, odpowiednią rekomendacją, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Leśnik, poste-rest Głogów.

Zaraz do wynajęcia. Ulica Szeptyckich nr. 28 I. piętro, dwa pokoje, kuchnia, dwa wchody, balkon 160

64 ct. ½ kilograma **familijnej Kawy, Masło** deserowe ze śmietanki, **Marmoladę** morelową i pomidorową poleca najtaniej

Z. ZADUROWICZ i Spółka

158 **Lwów Akademicka 6.**

Już wiosenną świeżą bryndzę otrzymał i poleca handel **Z. Zadurowicza i Spółki**

159 **Lwów Akademicka 6.**

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Saleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 50 74—90

EKONOM

żonaty, bezdzietny, 40 lat wieku, z dobremi rekomendacjami, poszukuje posady na ordynarję od 1 lipca r. b. Łaskawe zgłoszenia: „Ekonom 150 poste restante Przemyśl". 246 1—2

Mąkę węgierską

suchą i białą 000.

Migdały wybierane

RODZYNKI SUŁTAŃSKIE

Figi i daktele

Orzechy tureckie i włoskie, łuszczone i w łupkach.

Kawy, herbaty, czekolady

poleca po nader niskich cenach i tylko w doborowej jakości **handel**

O. T. Wincklera Syna

Lwów, Rynek 28.

Drożdże Mauthnera codziennie świeże. 206 2-?

Cenniki gratis i franco.

Znakomite



Fortepiany 36 86—352

poleca **Jan Sliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Nowo otworzony

Zakład pogrzebowy K. Stołowicza „STELLA"

Lwów, ulica Wałowa l. 11,

urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, po nader umiarkowanych cenach. Na prowincji urządza również pogrzeby.

Na składzie:

Trumny metalowe,

drewniane,

krzyże, wieńce i wszelkie przybory pogrzebowe. — Karawany zupełnie nowe najświeższych systemów. 200 3-10

Monopol

HERBATA

83 24—? **z Rączką**

wyborna, świeża

wszędzie do nabycia

a gdzie niema wprost

z **Magazynu**

JULJUSZA GROSSEGO

W KRAKOWIE

Rynek pałac Spiski.

Julian br. Brunicki

w Podhorcach p Stryj

136 10—15 poleca

Owsy, Kartofle,

Drzewka, Krzewy

owocowe i ozdobne

narzędzia ogrodnicze

Cenniki posełą darmo i opłatnie. Uprzejmie o powoływanie się na „Dziennik Polski".

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

11 12—? WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.



ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38,

poleca

Krochmal kremowy

do farbowania

firanek, portier, koronek i t. d.

Tekturki do prasowania

Boraks
Stearynę
Gumę arabską
Wosk 212 1 ?
Krochmal pszenny
Krochmal ryżowy
Sodę do prania
Wapno chlorowe
Krochmal bryljantowy
Klak-bruniaę
Mydło do prania
Mydło szare

Farby

do farbowania i szczotkowania spełzłych materyj, sukien, ubrań i t. p., w paczkach po 6, 10 i 15 ct.

Atrament

do znaczenia bielizny.

Farby

do stampilij mosiężnych i kauczukowych.

Proszek

do czyszczenia srebra.

Proszek

do czyszczenia wszelkich metali.

Leskon.

MYTKI (Wascheln) drzewne, kokosowe i trzcinowe i t. d. i t. d.

Rządcy pełnomocnego

dóbr jako dotychczasowy chlebodawca, przy zmianie stosunków od lat kilku byłego w majątku moim polecić — nietylko jako jednego z pierwszych administratorów, którzy zwożą dobrobyt w majątku, ale powiększają go przez swą wielką zdolność i pracę.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: „Służhodawca" biuro dzienników Buchstaba Lwów, ulica Karola Ludwika 21. 239 2-2

PERFUMERJE

w flakonach i na wagę

MYDŁA TOALETOWE

we wszystkich zapachach

Kosmetyki i Pomady

Przybory toaletowe

SZCZOTECZKI

GRZEBIENIE, SZCZOTKI

GĄBKI TOALETOWE

poleca 228 1—?

ALOJZY HÜBNER

Lwów Rynek 38.

Wystawa Paryska 1900!

Biuro wywiadowcze: tanie pomieszkania, stół, zakupna itd. Zgłosić się codzień od 9—1 godz. **LEO,** rue Truffaut No 72 **Paryż.**

Cenniki

z handlu farb, materjałów i towarów mięszanych

wysyła gratis i franco

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28. 207 2-?

„Wesoły grajek" zbiór utworów muzycznych na fortepian wydany nakładem „Śmigusa" kosztuje tylko **60 ct.** (wraz z przesyłką pocztową **75 ct.**) **Wesoły grajek** zawiera 12 wybornych walców, polek, mazurów, i t. d. Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji **Śmigusa** Lwów ulica Akademicka 10.

Uzdolniona krawczyni poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Adres: Paulina Łozińska, Łyczaków 53A

KUSZCZAK i ZUBIK

WE LWOWIE

plac Halicki liczba l.

polecają

Najświeższe nowości bławatne na suknie damskie.

Satyny wełniane lśniące, koczmeny, rypsy i dyagonale na toalety wizytowe i kostjumy.

WIELKI WYBÓR 195 5—10

materjałów czarnych wzorzystych i gładkich

Batysty, zefiry, satyny, lewantyny, piki, perkale, płócienka białe i w kolorach do prania.

Sortymenta od najtańszych do najlepszych gatunków

Próbki franco.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i ½ funta (z przepisem gotowania).

3001 c 9—59



Wzmacnia i pokrzepia dzieci, jak żaden inny środek odżywczy. Nie zatyka i usuwa katary żołądkowe.

Dla kuchni w ogólności

dostarcza „Quäker Oats" (amerykański owies gnieciony) następujących korzyści: Rozgotowuje się prędko (w 15—30 minut); rozkleja się bardzo dobrze w samej wodzie gotowany, dlatego odpada wszelka zaprażka przy tak zwanych fałszywych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z „Quäker Oats" mają smak delikatny; „Quäker Oats" jest bardzo wydatne, dlatego tanie w zastosowaniu.

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych

ZASSÓW pod Czarną

poleca do kultur wiosennych następujące

Nasiona leśne.

152 11—20

Nazwa	Siła kiełkowania	Cena za 1 funt kor.	Cena za 1 funt hl	Nazwa	Zbiór	Cena za 1 funt kor.	Cena za 1 funt hl.
Jodła. Pinus abies	60%	—	60	Grab. Garbinus betulus	Poleca się zbiór z r 1899	—	50
Sosna pospolita, Pinus silvestris	83·5%	3	60	Jasion, Froxinus excelsior		—	40
				Jawor, Acer pseudoplatan.		—	60
Sosna czarna, Pinus austriaca	80%	2	40	Klon, Acer platanoides		—	60
Modrzew, Pinus larix	40%	3	40	Olcha czarna, Alnus glutinosa		—	80
Swierk, Pinus picea	80%	1	40	Olcha biała, Alnus incana		1	80
Akacja Robinia pseudoac.		—	70	Żarnowiec, Spartium scoparium		—	70
Buk, Fagus silv.		—	50				
Brzoza, Betula alba		—	60	Ziarnówki jabłek		2	40
Głóg Crataegus monogyna		—	40	„ gruszek		3	60

Nasiona badane przez stację doświadczalną wyższej ck szkoły rolniczej w Dublanach.

Cennik sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych i roślin pnących na żądanie odwrotną pocztą opłatnie.

Nächste Ziehung am 1 April!

Mit nur 10 Kronen monatlich

spielt man auf nachstehende fünf Lose in

17 Ziehungen jährlich

und erhält diese fünf Lose nach vollständiger Bezahlung ausgefolgt.

Haupttreffer:
600 000 Frcs.
300.000 „
100 000 „
75.000 „
60 000 „
25.000 „
35 000 Lire
20.000 „
70 000 Kr.
40.000 „
20.000 „
u. s. w.

1 Türkisches
400 Frc.-Staats-Los
1 Ital.-Kreuz-Los
1 Serbisches 10 Frc.-Staats-Los
1 Oesterr Kreuz-Los
1 Dombau-Los

Jedes Los **muss** gezogen werden.

Spielrecht nach Erlag der Anzahlung schon zur Ziehung am 1. April.

ZIEHUNGEN:
1 April
1 Mai
14 Mai
1 Juni
2 Juli
1 August
1 August
1 September
13 September
1 October
2 November
1 December
2 Jänner
14 Jänner
1 Februar
1 Februar
1 März

Ich erlasse alle 5 Lose gegen eine Anzahlung von 12 Kronen und weitere 25 Monatsraten à 10 Kronen.
Bei Bestellung wolle die Anzahlung per 12 Kronen u. 45 Heller auf Francatur des Bezugscheines mittelst Postanweisung eingesendet werden. Die ferneren Einzahlungen können portofrei bei allen k. k. Postämtern für mich geleistet werden.
Ziehungslisten während der Einzahlungsdauer gratis.
Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Ordres werden prompt und coulant ausgeführt. 210 3—3

S. KAUDERS

vorm. M. J. Guth & Comp

Bank- und Wechslergeschäft, Wien, I., Schottenbastei 14.

Zarząd Podkamień

obok Rohatyna.

Ma do zbycia rozpłodniki czystej krwi Oldenburg. Buhaje różnego wieku po 45 ctn., zaś jałówki dwuletnie i młodsze po 30 ctn. za kilo żywej wagi.
Ma również rozpłodniki nierogacizny, rasy Yorkschir, prosięta dwumiesięczne po 10 złr sztuka, starsze po 45 ct. za kilo żywej wagi.
Do siewu wiosennego jest jęczmień Nanna pierwszy plon po 7 złr. sto kilo, owies Columbus, owies złoty olbrzymi i owies Duppawski, równie ż pierwszy plon po 6 złr. sto kilo. 211 3—6
Najbliższa stacja **Potok** a na żądanie mogą być wysłane konie.

SANTAL MIDY

Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy

We 48 GODZIN

najuporczywsze rzeżączki, co dawniej wymagało kilka tygodni czasu przez użycie kopaiwy, kubeby, past z opiatami i szprycowań.

We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 1015 6—

Produkta wytworzone ze soli naturalnej Wód Vichy.

PASTILLES VICHY-ÉTAT

Cukierki na trawienie.

COMPRIMÉS VICHY-ÉTAT

Dla przygotowania u siebie wody alkalicznej gazowej.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca 15 18—?



HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1½ kg.	zł. 1·60
Souchong „	„ 2 „ „	„ 2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3 „ „	„ 3·—
Kaysow „	„ 4 „ „	„ 4·—
Melange de Londres	„ 5 „ „	„ 4·—
Wysiewki z własnych herbat		„ 1·30
„ z najlepszych herbat		„ 1·60

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ½, ¼ i ⅛ kilo.

Cenniki wysełam na żądanie franco

Założony w roku 1853.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

12 27—? pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

i poleca do ciągnienia 1 kwietnia b r.

PROMESY na 4% losy regulacji Cisy po K. 7 za sztukę wraz z stemplem

Główna wygrana K. 200.000.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna koron 3·40 na prowincji koron 3·60.

NAWOZY SZTUCZNE

superfosfaty, mączkę kostną i żużle Thomasa niemieckie

z gwarancją za procent i zawartość składników

181 2—? dostarcza najtaniej

Bank rolniczy

we Lwowie

Katolicka Kawiarnia

H. BREYVOGEL

we Lwowie

ul. Grodzickich l. 4

Przez całą noc otwarta

Katolicka Kawiarnia H. BREYVOGEL

we Lwowie

przy ulicy Grodzickich l. 4

przez całą noc otwarta

183 4—5 poleca się

doborowymi trunkami, dobrym bilardem i mnóstwem gazet.

W nocy przekąski



Do **wyjazdu**

najpiękniejsze konie i najgustowniejsze powozy

24 24—? zamawiać można u

ANTONIEGO KURKOWSKIEGO

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 10.

Zakład ogrodniczy i Handel nasion

LUDWIKA FREEGE

w KRAKOWIE Sukiennice l. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania

NASIONA

gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe 95 16—16

Cebulki i Bulwy kwiatowe, Szczepy drzew owocowych, Krzewy owocowe, Róże wysokopienne i krzaczaste, Drzewa i Krzewy ozdobne.

Wszelkie narządzia i przybory ogrodnicze.

Cennik ilustrowany

w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie.**



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marciana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 7000 13—?

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego